

UZASADNIENIE

Pismem z dnia 24 kwietnia 2012 r. pełnomocnik wnioskodawcy B. S. (1) złożył wiosek o zasądzenie odszkodowania za poniesioną szkodę i zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wynikłych z oczywiście niesłusznego tymczasowego aresztowania w okresie od dnia 23 do 28 września 2009 r. w sprawie Prokuratury Okręgowej w W. sygn. akt V Ds.175/09 zakończonej prawomocnym postanowieniem o umorzeniu śledztwa z dnia 27.06.2011 r.

Określił kwotę odszkodowania na 501.712,80 zł. zaś zadośćuczynienia - na 1.500.000 zł ; obie kwoty wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wydania orzeczenia do dnia zapłaty (k. 1-17).

W piśmie z dnia 31 stycznia 2013 r. (k. 344-345) zmodyfikował swój wniosek w ten sposób, że podwyższył żadaną kwotę odszkodowania – do 732.175,80 zł (k. 344-345).

We wniesionej apelacji (k. 425-431), zmodyfikowano wniosek o odszkodowanie do kwoty 403.531,60 zł oraz kolejnych 10.088,29 zł za każdy miesiąc od 19 kwietnia 2013 r. do dnia wydania prawomocnego wyroku wraz z odsetkami ustawowymi, którą to kwotę w toku niniejszego postępowania pełnomocnik wnioskodawcy podtrzymał w całości (k. 630).

Określając kwotę żadanego odszkodowania wskazał, że stanowi ona równowartość utraconych zarobków oraz kosztów przymusowej przeprowadzki z W. do S.. Wskazywał, że B. S. (1), w okresie poprzedzającym zatrzymanie pełnił funkcję prezesa zarządu spółki Skarbu Państwa Wydawnictwa (...) sp. z o.o. z siedzibą w W., gdzie otrzymywał wynagrodzenie miesięczne w wysokości od około 10.000 do 11.000 zł netto (10.069,70 zł. -w lipcu 2009 r. do 11.363,76zł. - w czerwcu 2009) i od około 14.000 do 16.000 zł brutto (14.356 zł. - w lipcu 2009 r. do 16.213 zł – w czerwcu 2009 r.).

Argumentacja określająca okoliczności kształtujące szkodę zawarta we wniosku wskazuje, że składa się na nią równowartość utraconych średnich miesięcznych dochodów wnioskodawcy brutto z uwagi na utratę możliwości ponownego zatrudnienia, gdyż od czasu aresztowania nie został zatrudniony ani na umowę o pracę , ani też na stałe zlecenie. W ocenie pełnomocnika, gdyby nie zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie wnioskodawcy, to zarobiłby on wskazaną wyżej kwotę z tytułu pełnienia funkcji prezesa zarządu spółki (...) z o.o. oraz nie musiałby ponosić kosztów przeprowadzki z W. do S., którą określił na 2.000 zł.

Kwota zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w wysokości 1.500.000 zł (k. 1-17, 425-431, 630) została zdaniem pełnomocnika wnioskodawcy ukształtowana przez szereg okoliczności. Składają się na nie negatywne przeżycia psychiczne związane z samym zatrzymaniem w asyście mediów, z izolacją więzienną i jej warunkami. Ponadto składają się na nie następstwa tymczasowego aresztowania w postaci utraty dobrego imienia, poczucia ostracyzmu społecznego i a także utraty zdobytej reputacji zawodowej, rozlicznych kontaktów w branży wydawniczej i pozycji na rynku pracy nieskazitelnej opinii i fachowości w środowisku, wynikającą z nagłośnienia sprawy przez media. Wskazał, iż w wyniku zatrzymania oraz stosowanego tymczasowego aresztowania doszło do rozpadu życia osobistego wnioskodawcy, bowiem rozpadł się jego wieloletni związek z J. R. oraz, pośrednio, zaś doszło do śmierci obojga rodziców jego rodziców.

Prokurator wnosił zaś o zasądzenie na rzecz B. S. (1) kwoty 42.000 zł tytułem odszkodowania oraz kwoty 15.000 zł tytułem zadośćuczynienia (k. 630).

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Spółka Wydawnictwa (...) z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. powstała 4 lipca 2008 r. w wyniku przekształcenia – komercjalizacji Przedsiębiorstwa Państwowego Wydawnictw (...) w W., której jedynym współnikiem został Skarb Państwa. Spółka posiadała tradycyjny układ organów spółki zarząd, radę nadzorczą, której kompetencje wykonywał J. J., pracownik Ministerstwa Skarbu Państwa, oraz walne zgromadzenie, które stanowił

Minister Skarbu Państwa. Zgodnie z założeniami Ministerstwa Skarbu Państwa, spółka (...) z o.o., jako jedna z ponad 750 spółek Skarbu Państwa, miała zostać sprywatyzowana w trybie aukcji ogłoszonej publicznie, co miało nastąpić 30 września 2009 r. Od kwietnia 2008 r. zarządcą komisarycznym, a następnie od sierpnia 2008 r. Prezesem Zarządu - Dyrektorem Generalnym spółki był B. S. (1).

Przed objęciem funkcji zarządcy komisarycznego, a potem prezesa zarządu i dyrektora generalnego o pracę w (...) sp. z o.o., B. S. (1) wykonywał różne zawody. Po ukończeniu Wydziału Podstawowych Problemów (...) o specjalności fizyka techniczna podjął pracę jako nauczyciel w szkole średniej we W., następnie pracował w redakcjach rozgłośni radiowych i telewizyjnej oraz był członkiem redakcji czasopism technicznych, członkiem zarządu i założycielem spółek z o.o., kilkakrotnie, z przerwami do 2005, prowadził działalność gospodarczą, z których ostatnia zakończyła się bankrutem, a jej zobowiązania spłacał jeszcze pracując w (...).

W latach 2006-2008 pełnił funkcję Zastępcy Redaktora Naczelnego (...), które objął w wyniku konkursu. Jednakże, wskutek niemożliwości porozumienia się z ówczesnym zarządcą (...), został zwolniony z pracy bez wypowiedzenia w 2008 r., zaś po opuszczeniu spółki, znalazł zatrudnienie w Urzędzie Miejskim w W. w charakterze urzędnika – zastępcy naczelnika Wydziału Infrastruktury Miasta. Pracował w Urzędzie Miasta od stycznia do kwietnia 2008 r., kiedy ówczesny Wojewoda (...) J. K., zaproponował wnioskodawcy stanowisko Zarządcy Komisarycznego (...). B. S. (1) był bowiem wpisany na, prowadzoną przez Urząd Wojewódzki, listę osób, wyrażających zamiar prowadzenia w charakterze zarządców, zarządców komisarycznych przedsiębiorstwa państwowego, a poprzedni zarządca został zwolniony. Wnioskodawca pełnił funkcję Zarządcy Komisarycznego przez okres 4 miesięcy.

Po dokonaniu komercjalizacji przedsiębiorstwa- (...) z dnia 4 lipca 2008 r, wnioskodawcy zaproponowano objęcie funkcji Prezesa Zarządu (...) spółki z o.o. a następnie w dniu 29 września 2008 r. zawarto z nim umowę o pracę na stanowisku Prezesa Zarządu- Dyrektora Generalnego powołując do pełnienia funkcji prezesa Zarządu Spółki Wydawnictwa (...). Ustalono termin rozpoczęcia świadczenia pracy na dzień 1 sierpnia 2008 r. (§10 pkt.6 umowy o pracę)

B. S. (1) został powołany na funkcję Prezesa Zarządu Wydawnictwa (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. na dwuletnią kadencję, która jest kadencją wspólną i za pierwszy rok obrotowy uznaje się rok określony w §36 ust. 2 Aktu Założycielskiego (III pkt.2 Aktu Założycielskiego). §36 pkt.2 Aktu Założycielskiego stanowi, że pierwszy pełny rok obrotowy Spółki zaczyna się pierwszego dnia miesiąca przypadającego po wpisaniu do rejestru przedsiębiorców i kończy się 31 grudnia 2008 r.

Wynagrodzenie wnioskodawcy zostało określone jako 4,5-krotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw bez wypłaty nagród z zysku w czwartym kwartale roku poprzedniego (§6 umowy o pracę).

Kwota wynagrodzenia uzyskiwanego w trakcie pełnienia funkcji Prezesa Zarządu (...) Sp.z o.o. wynosiła około 10.000 zł netto. We wniosku o wynagrodzenie w sierpniu 2009 r. kwota ta została ustalona na 14.383 zł brutto -10.088,29 netto.

Zgodnie z zeznaniem podatkowym o wysokości osiągniętego dochodu za rok 2009 r. wnioskodawca osiągnął przychód w wysokości 161.637,01 zł, z czego 153.387,01 zł ze stosunku pracy.

W latach poprzednich osiągał niższe dochody i kształtowały się one następująco: w 2005r. - 9.200 zł. , w 2006 r.-36.559 zł., w 2007 r.- 28.982 zł.. W roku 2008 czyli objęcia funkcji wzrósł on do 100.063 zł., zaś w 2009 r. 141.977 zł. W latach 2010-2012 nie osiągał żadnego dochodu ze stosunku pracy.

B. S. (1) bezpośrednio przed zatrzymaniem był rozwiedzionym ojcem dwójki dorosłych dzieci, oraz pozostawał w nieformalnym, niemal pięcioletnim, związku z J. R. – inspektorem celnym w Urzędzie Celnym w J., mieszkającą tamże w czasie zatrzymania wnioskodawcy. Sam wnioskodawca, ze względu na pracę zawodową, mieszkał w W.. Oboje widywali się najczęściej w weekendy. Związek ten został zakończony latem 2010 r. a bezpośrednią przyczyną tego były podejrzenia J. R. o kontakty wnioskodawcy z inną kobietą. W dniu zatrzymania wnioskodawcy dokonano również przeszukania mieszkania J. R. w J..

Rodzice wnioskodawcy zmarli w 2011 r. w miesiącach październiku i grudniu - matka z powodu sepsy, ojciec wskutek niewydolności serca,

W czasie pełnienia przez wnioskodawcę funkcji Prezesa Zarządu Wydawnictw (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. – spółka ta była przygotowywana do przeprowadzenia prywatyzacji w drodze aukcji publicznej, zaś Centralne Biuro Antykorupcyjne prowadziło postępowanie w sprawie żądania przez wnioskodawcę korzyści osobistej w zamian za możliwość wpłynięcia na wynik prywatyzacji, poprzez przeprowadzenie prowokacji przeciwko B. S. (2) oraz W. M..

Funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego, realizując swe zadania w zakresie prowadzonego postępowania dotyczącego procesu prywatyzacji Wydawnictwa (...) sp. z o.o., będącej spółką Skarbu Państwa, w dniu 23 września 2009 r. dokonali zatrzymania wnioskodawcy B. S. (1), wskazując jako przyczynę zatrzymania podejrzenie o przyjęcie korzyści majątkowej w wysokości 10.000 euro w związku z pełnieniem funkcji publicznej (k. 43 akt V Ds. 175/09), tj. o czyn z art. 228 § 3 k.k..

Zatrzymanie odbyło się w jego gabinecie służbowym w siedzibie (...) przy ul. (...) w W. ok. godziny 16, kiedy jeszcze w biurze znajdowali się pracownicy spółki z uwagi na imieniny wnioskodawcy. Po przeszukaniu gabinetu B. S. (1) oraz kilku pomieszczeń w budynku spółki, został on wyprowadzony w kajdankach przez kilku funkcjonariuszy (...) do stojącego pod budynkiem samochodu. Zatrzymanie i wyprowadzenie wnioskodawcy z budynku odbyło się w obecności dużej ilości przedstawicieli mediów, którzy zjawili się w budynku oraz pod siedzibą (...) przed zatrzymaniem, kiedy sama spółka, ani żaden z jej pracowników nie zaplanował konferencji prasowej ani innych wystąpień publicznych. Wnioskodawca następnie został przewieziony do miejsca swego zamieszkania przy ul. (...), które również zostało przeszukane, zaś następnie, niezgodnie z rejonizacją, do Policijnej Izby Zatrzymań na T., przy ul. (...) w W., w której przebywał do godzin wieczornych dnia 26 września 2009 r.

W dniu 24 września 2009 r. Prokuratura Okręgowa w W. wszczęła śledztwo w sprawie przyjęcia korzyści majątkowej w wysokości 10.000 euro w związku z pełnieniem funkcji publicznej przez prezesa zarządu Wydawnictwa (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. w zamian za ułatwienie i przyspieszenie procesu prywatyzacyjnego, tj. o przestępstwo z art. 228 § 3 k.k.

Postanowieniem z dnia 25 września 2009 r. Prokuratura Okręgowa w W. postawiła wnioskodawcy zarzut, że w okresie od 5 marca 2009 r. do 23 września 2009 r. w W., działając w krótkich odstępach czasu z góry powziętym zamiarem, w związku z pełnieniem funkcji publicznej – Prezesa Zarządu Wydawnictw (...) sp. z o.o., będących spółką Skarbu Państwa zażądał korzyści osobistej, w postaci zapewnienia wnioskodawcy stanowiska prezesa zarządu spółki po dokonaniu jej prywatyzacji i przyjął 8 września 2009 r. korzyść majątkową w kwocie 10.000 euro w zamian za zachowanie naruszające przepisy prawa, polegające na udzieleniu pomocy w nabyciu ww. wydawnictwa na korzystnych warunkach finansowych.

Tego samego dnia – 25 września 2009 r. B. S. (1) został odwołany z funkcji prezesa zarządu spółki uchwałą nr 1 Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników spółki. Funkcję tegoż zgromadzenia pełnił w Wydawnictwach (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. Minister Skarbu, zastępowany przez wiceministra K. Ł.. Dopiero 30 września 2009 r. doszło do zawarcia porozumienia pomiędzy wnioskodawcą a spółką w sprawie rozwiązania za porozumieniem stron umowy o pracę z dnia 29 września 2008 r. Umowa została rozwiązana za porozumieniem stron, tak aby wnioskodawca mógł uniknąć zwolnienia z pracy bez wypowiedzenia (na podstawie § 10 umowy o pracę), w związku z istnieniem podstaw do takiego rozwiązania stosunku pracy, oraz innej odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Postanowieniem z dnia 26 września 2009 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa zastosował wobec B. S. (1) środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy (do 22 grudnia 2009 r.), z zastrzeżeniem, że izolacyjny środek zapobiegawczy zostanie uchylony po dokonaniu w terminie dwóch tygodni wpłaty 50.000 zł tytułem poręczenia majątkowego. W takim wypadku, obok poręczenia majątkowego, miał być również stosowany zakaz opuszczania kraju wraz z zatrzymaniem paszportu.

Po posiedzeniu w sprawie zastosowania tymczasowego aresztowania wobec wnioskodawcy, został on przewieziony do Komendy Powiatowej Policji w L. i osadzony w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych, w którym przebywał od 26 do 28 września 2009 r., gdzie został umieszczony w celi, w której przez całą dobę świeciło się światło. Pomieszczenie miało bardzo małe okno, które dodatkowo było oklejone matową folią, co zmniejszało napływ światła do celi. Pomieszczenie nie posiadało żadnego łóżka – zamiast tego co wieczór przynoszono do pomieszczenia materac oraz dwa koce, aby położyć je na postumencie. W pomieszczeniu nie było urządzeń sanitarnych toalety czy też umywalki z bieżącą wodą. W czasie pobytu w KPP w L. nie miał możliwości umycia się, bowiem w toaletach, znajdujących się poza celą było możliwe skorzystanie jedynie z umywalki. W celi wnioskodawca przebywał sam, nie miał kontaktu z żadnym innym osadzonym, ani z funkcjonariuszami więziennymi, zaś posiłki podawane były w taki sposób, aby B. S. (1) nie widział funkcjonariuszy. Kontakt był możliwy wtedy, gdy wnioskodawca wzywał strażników, kiedy chciał skorzystać z toalety.

Ustalona przez Sąd kwota poręczenia majątkowego została wpłacona 28 września 2009 r. przez poręczyciela J. R., w związku z czym postanowieniem z dnia 28 września 2009 r. uchylono wobec wnioskodawcy tymczasowe aresztowanie. Tego samego dnia B. S. (1) został zwolniony z Komendy Powiatowej Policji w L. i odebrany przez J. R.

W dniu 10 czerwca 2010 r. Prokuratura Okręgowa w W. zmieniła postanowienie z dnia 26 września 2009 r. w ten sposób, że uchyliła zastosowany środek zapobiegawczy w postaci poręczenia majątkowego i zastosowała poręczenie społeczne, udzielone przez Polsko-Ukraińską Izbę Gospodarczą w W. oraz dozór Policji w postaci zobowiązania do stawiennictwa raz w tygodniu w (...). Postanowieniem z dnia 13 września 2010 r. uchylono wobec wnioskodawcy zakaz opuszczania kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu. Postanowieniem z dnia 2 listopada 2010 r. zmieniono wnioskodawcy miejsce wykonywania dozoru z KPP w (...) na KPP S.. Dozór Policji został uchylony postanowieniem z dnia 17 grudnia 2010 r.

Po uchyleniu wobec B. S. (1) tymczasowego aresztowania, od momentu rozwiązania umowy o pracę z Wydawnictwami (...) sp. z o.o. wnioskodawca miał stałe problemy ze znalezieniem pracy i pozostawał bez stałego zatrudnienia, aż do dnia wydania orzeczenia. W ostatnim czasie wnioskodawca utrzymywał się z prac fizycznych w jednym z barów znajdujących się w okolicy jego miejsca zamieszkania i okazynego oprowadzania kuracjuszy po uzdrowisku w S.. Sytuacja życiowa B. S. (1) pogorszyła się w znaczącym stopniu. Pomimo aktywnego poszukiwania pracy, która odpowiadałaby jego umiejętnościom i wykształceniu, nie był w stanie uzyskać choćby zadowalającej finansowo stałej pracy. W 2010 r. wnioskodawca uzyskał z tytułu praw autorskich dochód w wysokości 15.855 zł, zaś w 2011 r. oraz 2012 r. nie osiągnął żadnego oficjalnego dochodu.

Postanowieniem z dnia 27 czerwca 2011 r. Prokuratura Okręgowa umorzyła śledztwo w sprawie, w której podejrzanym był B. S. (1) z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa z art. 228 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 12 k.k. (art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k.) oraz z uwagi na brak znamion czynu zabronionego z art. 230 § 1 k.k. (art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.). Tym samym uchylony został również środek zapobiegawczy w postaci poręczenia społecznego.

W związku z otrzymaną przez Ministerstwo Skarbu Państwa od (...) informacją o wszczęciu postępowania wobec wnioskodawcy oraz postawienia mu zarzutu o charakterze korupcyjnym, aukcja (...) została odwołana, zaś prywatyzacja spółki nie doszła do skutku, i w konsekwencji spółka upadła.

Powyższy stan faktyczny, Sąd ustalił na podstawie: zeznań wnioskodawcy B. S. (1) (k.141-154, 458-474, 576-580), J. G. (1) (k.320-321, 510-511), J. J. (k.321-323, 511-513), J. K. (k. 502-507), J. R. (k. 53v-55 akt Ko 3616/12, k. 507-509 akt głównych) oraz K. Ł. (k. 530-535) i W. M. (k. 318-320) a także nieosobowego materiału dowodowego: wniosku pełnomocnika wnioskodawcy wraz z załącznikami (k. 1-105): postanowienia o umorzenie śledztwa (k.20-50), wyciągów bankowych (k. 50-52), zeznań podatkowych wnioskodawcy za lata: 2005-k. 614-616, 2006 – k.556-557, 2007-k. 558-558, 2009- k.130-131, 2010 k.53-54, 2012 – k.453-455, 2010 r.k. 53-54, materiału poglądowego (k. 55-80, 82-86, 367-388, 397-452), świadectwa pracy (k. 81), zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa (k. 87-103), kserokopii aktów zgonu (k. 104-105); karty karnej (k. 111), informacji z (...) (k. 128), pisma procesowego pełnomocnika wnioskodawcy wraz z załącznikami (k. 164-200): aktu notarialnego komercjalizacji (k. 166-195), oświadczenia Ministra Skarbu Państwa (k. 196), protokołu nadzwyczajnego zgromadzenia spółki (...) (k. 197-198), informacji

Ministerstwa Skarbu Państwa (k. 199), kopii oświadczenia o rozwiązaniu umowy o pracę (k. 201), kopia świadectwa pracy (k. 202); informacji z Prokuratury Okręgowej (k. 203, 342), informacji od likwidatora spółki (...) spółka z o.o. (k. 204-205), informacji z Aresztu Śledczego W.-M. (k. 230, 271), pisma (...) (k. 328), informacji z KPP w L. (k. 330), kopi postanowienia o tymczasowym aresztowaniu (k. 331-333), kopi postanowienia o uchyleniu tymczasowego aresztowania (k. 334), kopi nakazu zwolnienia (k. 335), pisma Wydziału Prewencji KPP w L. (k. 554), pism Wydziału Prewencji KPP w L. (k. 570), informacji z Urzędu Skarbowego (k. 581-585), pisma wydziału ochrony informacji niejawnych i archiwum (...) (k. 589-593), akt jawne Prokuratury Okręgowej w W. V Ds. 175/09 w całości, teczki osobowej B. S. (1) oraz dokumentacji niejawnej, znajdującej się w kancelarii tajnej Sądu Okręgowego w W..

B. S. (1) w toku zeznań na rozprawach dniu 18 września 2012 r. (k. 141-154), 13 stycznia 2014 r. (k. 458-474) oraz 16 kwietnia 2014 r. (k. 576-580) konsekwentnie opisywał czynności związane z zatrzymaniem i jego okolicznościami, a następnie z osadzeniem w Policyjnej Izbie Zatrzymań na T. i przewiezieniem go do Komendy Powiatowej Policji w L., jak również w zakresie skutków dla niego i jego najbliższych oraz w zakresie swych późniejszych problemów finansowych .

W zakresie zatrzymania i tymczasowego aresztowania, wnioskodawca zeznał, że zatrzymanie odbyło się pod koniec dnia pracy, ok. godziny 16 23 września 2009 r. Przyjmował wtedy w swym gabinecie pracowników spółki, w związku ze swoimi imieninami (co jak wskazywał, nie zostało wybrane przypadkowo). W chwilę po rozpoczęciu spotkania, do gabinetu wnioskodawcy weszło kilku uzbrojonych funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego, którzy wylegitymowali się i wyprosilili obecnych na spotkaniu pracowników. Następnie poinformowali wnioskodawcę o swej obecności w związku z zarzutem korupcji. Dopiero po chwili wnioskodawca zorientował się, że obecność funkcjonariuszy związana jest z potencjalnymi inwestorami, których z wnioskodawcą związała W. M.. Funkcjonariusze (...) rozpoczęli przeszukanie wnioskodawcy i jego gabinetu, a także pomieszczenia sekretariatu i gabinetu zastępcy wnioskodawcy. Jak zeznawał B. S. (1), dopiero po kilku godzinach przeszukania, które wywołało ogromny szok, wnioskodawca został wyprowadzony w kajdankach, w kurtce i kominiarce na twarzy, z budynku. W budynku, gdzie mieściła się siedziba spółki, oraz przed nim była duża ilość dziennikarzy. Zatrzymanie odbyło się, jak zeznawał, w „świetle jupiterów”, bowiem było dużo kamer telewizyjnych oraz aparatów fotograficznych, nagrywających wyprowadzenie wnioskodawcy. Po przeszukaniu siedziby spółki i wyprowadzeniu wnioskodawcy, funkcjonariusze wraz z wnioskodawcą pojechali do jego mieszkania na ul. (...) i tam także została przeprowadzona kontrola. W czasie jazdy kierowca musiał bardzo często zmieniać trasę, gdyż za pojazdem (...) podążali stale dziennikarze. Wnioskodawca zeznawał, że jeden z funkcjonariuszy powiedział, że szukają kasy, tj. kwotę 10.000 euro zostawioną przez prowokatorów (...), a którą wnioskodawca wydał na samym początku przeszukania. Jak wskazywał B. S. (1), po przeszukaniu został przewieziony do szpitala na badania, a następnie do Policyjnej Izby Zatrzymań na T.. W czasie przeszukania zarówno siedziby (...) i mieszkania wnioskodawcy, był obecny pełnomocnik B. S. (1), mec. P., który został zawiadomiony o tych czynnościach przez sekretarkę wnioskodawcy.

W areszcie na T., strażnicy byli życzliwi wobec wnioskodawcy, miał możliwość skorzystania z łazienki, umycia się. Otrzymał w celi gumowy materac, ale także prześcieradła, poduszkę i koce. Cella nie była wyposażona w oślepiające oświetlenie.

Jak zeznawał w toku postępowania, następnego dnia został przewieziony do Prokuratury Okręgowej w W., gdzie został przesłuchany. Wskazał, że cała ta sytuacja była dlań bardzo stresująca, przesłuchanie było bardzo nieprzyjemne. Następnie odbyło się przesłuchanie przed Sądem w kwestii zastosowania tymczasowego aresztowania z zastrzeżeniem uchylenia aresztu po wpłaceniu kaucji.

Wnioskodawca zeznał również, że po posiedzeniu Sądu, B. S. (1) został przewieziony do L.. W czasie przewożenia funkcjonariusze zwracali się do niego opryskliwie i ordynarnie. Wnioskodawca został umieszczony w celi , w której przez całą dobę paliło się światło – 4 reflektory w rogach pomieszczenia, był stale monitorowany umieszczoną w celi kamerą. Jak wskazywał, niewielkie okno w pomieszczeniu było pokryte matową folią. W celi nie było łóżka, a jedynie postument, jak zeznawał, rodzaj „katafalku”, na którym na noc kładziono, przynoszony na wieczór, gumowy materac i koce. Przebywając w celi, wnioskodawca nie miał żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym, zaś zmiany pory dnia

i nocy rozpoznawał po kolorze folii na oknie. W celi znajdował się sam i miał wrażenie, jakby cela była izolowana akustycznie, bowiem nie słyszał czegokolwiek wokół niego. Jak zeznawał, aby móc skorzystać z toalety, był zmuszony do wezwania strażnika, przy czym sugerowano mu, że zbyt częste wzywanie strażników może zakończyć się sankcjami dodatkowymi. Jak wskazywał, o kąpieli lub goleniu nie było mowy – wnioskodawca mógł umyć jedynie dłonie i twarz przy umywalce w toalecie. Jedzenie podawano przez otwór w drzwiach, tak aby nie widział funkcjonariuszy, przy czym przygotowane pokarmy nie miały dużej wartości odżywczej. Zabrano mu wszystkie rzeczy podręczne (w tym szczoteczkę do zębów), które oddano dopiero przy opuszczaniu budynku. Jak zeznał, umyć się i gruntownie odświeżyć wnioskodawca miał możliwość przed wyjściem z aresztu. Jego zdaniem w czasie pobytu w areszcie miało dojść do nasilenia objawów nadciśnienia. Nie wskazywał, by doszło do poważnego załamania stanu zdrowia.

Dopiero po wyjściu z aresztu w dniu 28 września 2009 r. zorientował się, że był osadzony w L., kiedy spojrzął na tablicę umieszczoną na gmachu komendy. Jak zeznawał, został wypuszczony z izby zatrzymań wtedy, gdy narzeczona wpłaciła kaucję. Później dowiedział się, że ma wyznaczony dozór policyjny, tj. że musi stawiać się raz w tygodniu w wyznaczonej porze na komendzie Policji.

Jak wskazywał, jego odwołanie z funkcji prezesa zarządu nastąpiło natychmiast po zatrzymaniu. Wskazywał na rozprawie w dniu 18 września 2012 r., że odwołania dokonywał Wiceminister Skarbu Państwa, K. Ł. w trakcie nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników w dniu jego zatrzymania, zanim jeszcze postawiono mu zarzuty.

Jak zeznawał, mógł pozostać w pracy, lecz postawiono mu ultimatum, w wyniku czego zrzekł się swych uprawnień do pozostawania w stosunku pracy. Jak zeznawał, miał usłyszeć od pełnomocnika Ministra, że zgadzając się na rozwiązanie stosunku pracy za porozumieniem stron, będzie mógł uniknąć dalszych przykrych konsekwencji wynikających z postawienia mu zarzutów, tj. zasądzenia odeń odszkodowania za potencjalne szkody, wyrządzone spółce. Na rozprawie z dn. 18 września 2012 r. wnioskodawca zeznał, że po zwolnieniu go ze stanowiska prezesa (...) mógł kontynuować pracę w (...) na najniższym stanowisku w firmie – redaktora, lecz zarobki w wysokości 1.400 zł na miesiąc nie pozwoliłyby na utrzymanie w W.. Wynikało to, jak zeznawał, z warunków jego angażu na stanowisko prezesa. Jednakże liczył się z tym, że wykonując tę pracę, spotkałby się z nieprzyjazną postawą kolegów. Propozycji zatrudnienia na tym stanowisku, jak zeznawał 13 stycznia 2014 r., jednak nie otrzymał. Na rozprawie w dniu 16 kwietnia 2014 r. wskazywał, że wydawało mu się wcześniej, że taki dokument, dający mu ww. uprawnienie, istniał, lecz nigdy go na oczy nie widział.

Funkcja prezesa zarządu spółki Skarbu Państwa była ukoronowaniem kariery zawodowej wnioskodawcy. Praca w (...) przynosiła mu olbrzymią satysfakcję. Wskazywał, że przed objęciem funkcji prezesa zarządu, pracował kilka lat wcześniej jako zastępca dyrektora, a następnie, bezpośrednio przez objęcie funkcji prezesa, jako zarządca komisaryczny, który przeprowadzał komercjalizację przedsiębiorstwa.

Wskazywał, że w czasie pełnienia swej funkcji przeprowadził kilka innowacyjnych i nowatorskich działań. Jak zeznawał, było to wprowadzenie na rynek e-booków, uruchomienie niskonakładowej drukarni cyfrowej czy podejmowanie prób nawiązania kontaktów biznesowych we wschodniej Europie. Spółka (...) była wyłącznym wydawcą wielu podręczników, spółka miała prawa do ponad 20 tys. tytułów.

Wnioskodawca podał, że jeszcze w czasie pracy w (...) jako prezes zarządu, był zaliczany do grupy 20 najważniejszych osób na polskim rynku książki, zaś od kilku podmiotów, zarówno polskich, jak i zagranicznych, miał propozycje bardziej korzystnych finansowo posad, zwłaszcza że osób o jego umiejętnościach nie ma zbyt wielu na rynku pracy. W jego mniemaniu, po prywatyzacji spółki dalej pracowałby w niej, jako prezes zarządu, z uwagi na jego znajomość zagadnień spółki, a także że potencjalni inwestorzy byli zainteresowani prowadzeniem spółki w dotychczasowym składzie osobowym. Bez całej akcji (...) byłby w stanie przejść na inne stanowisko bez uszczerbku finansowego. Wskazywał choćby, że świadek G. proponował mu kwotę ok. 30.000 zł, gdyby doszło do wygrania przezeń aukcji (...).

W czasie pełnienia swej funkcji przed zatrzymaniem zarabiał średnio między 14 a 17 tys. złotych brutto. Mieszkał sam w W.. Samodzielnie opłacał mieszkanie, które wynajmował, posiadał prywatny samochód. W czasie okresu pełnienia swej funkcji prezesa zarządu, jak wynikało z jego zeznań, nie był w stanie nic zaoszczędzić, bowiem pomagał

materialnie swojej rodzinie, dzieciom, rodzicom. Dokonywał co jakiś czas dokonywał przelewów po kilkaset złotych, kilka razy dokonał przelewu po kilka tysięcy złotych. Spłacał ponadto zobowiązania kredytowe oraz publicznoprawne (na koniec września 2009 r. zostało mu do spłaty ok 10.000 zł na rzecz ZUS i US), które łącznie wynosiły ok. 20-30 tys. zł, a które pozostały po jego ostatniej działalności gospodarczej, która, jak wskazywał, zakończyła się katastrofą, bowiem nie był w stanie pracować z powodu wypadku. Koszty swego utrzymania oceniał na ok. 3-4 tysięcy złotych, zaś kwoty pomocy udzielanej najbliższym oceniał na od 1-4 tys. na miesiąc.

Wnioskodawca wskazywał, że od momentu zwolnienia z pracy nie ma stałego miejsca zatrudnienia. Przez pierwsze miesiące utrzymywał się z oszczędności. W W. nikt nie chciał go zatrudnić, bowiem nie wiadomo czy w rzeczywistości „coś ukradł czy jego okradli”. Wiele osób nie odbierało od wnioskodawcy telefonu, wiele osób nie chciało się nim spotykać, nie chciało w ogóle pomóc. Jak zeznawał na rozprawie z dn. 18 września 2012 r., wyszukiwał miejsc pracy stosownych do jego wykształcenia i kwalifikacji. Ubiegał się bezskutecznie o stanowisko redaktora naczelnego wydawnictw w sektorze prywatnym. Starając się o stanowiska kierownicze i zarządcze, przedstawiał, obok życiorysu i listu motywacyjnego, także koncepcji wykonywania obowiązków. Jednakże, niemalże nigdy nie został zakwalifikowany do etapu rozmów wstępnych. Wskazywał, że kiedy przeszedł do etapu rozmów kwalifikacyjnych w (...), to konkurs został unieważniony, mimo że go informowano o tym, że nie ma dla niego kontrkandydatów.

Wskazywał, że jego codziennymi czynnościami od momentu zwolnienia z pracy jest sprzątanie w klubie znajomej, nalewanie piwa czy oprowadzanie grup kuracjuszy po uzdrowisku w jego miejscu zamieszkania, które jak zeznawał, byłyby do niedawna dlań uwłaczające i upokarzające. Wskazywał, że te prace, tak jak roznoszenie ulotek na ulicach czy sprzątanie dokonywane są na oczach sąsiadów, a także konsultowanie prac dyplomowych nie dają wystarczającego dochodu do pokrycia wszystkich niezbędnych opłat i spłaty zobowiązań. Łącznie jego zadłużenie wynosi w 2014 ok. 70.000 zł.

Wnioskodawca dodawał, że grozę całej sytuacji po zwolnieniu z pracy pogłębiały informacje przychodzące ze S., gdzie mieszkali rodzice wnioskodawcy, o ich stanie zdrowia. Wnioskodawca był przekonany, że wieści o nim i jego zatrzymaniu i zarzutach wpłynęły na stan zdrowia rodziców, zwłaszcza matki. Rodzice wielokrotnie słyszeli negatywne, złośliwe komentarze o wnioskodawcy. W związku z tym, że chciał im pomóc, wnosił o zniesienie dozoru Policji (w sprawie nic się nie działo, sam zaś od roku był już na wolności), lecz Prokurator zdecydował o przeniesieniu miejsca dozoru do S., co, jak wskazywał wnioskodawca było dlań niekorzystne, bo jeszcze bardziej ograniczyło jego potencjalne zdolności zatrudnienia. W. opuścił pod koniec 2010 r. Rodzice wnioskodawcy zmarli w 2011 r., i jak wskazywał wnioskodawca, nie trudno było zauważyć bezpośredni wpływ zdarzeń związanych z jego sprawą na ich stan zdrowia.

B. S. (1) zeznał również, że związek, jaki miał ze świadkiem J. R. rozpadł się, mimo niemalże 5-cioletniego stażu i, jak zeznawał, bardzo konkretnych planów na przyszłość. Wskazywał, że związek z J. R. rozpadł się niewątpliwie z powodu jego zatrzymania, jak również późniejszych niedogodności związanych z postępowaniem, ale przede wszystkim w związku z próbami postawienia zarzutów ujawnienia tajemnicy służbowej jego narzeczonej, która była funkcjonariuszem Służby Celnej. Wnioskodawca zeznawał również, że J. R. była przesłuchiwana wielokrotnie, a także dokonano przeszukania jej miejsca zamieszkania, po uprzednim wyprowadzeniu jej z pracy. Miała również otrzymywać, tak jak jej brat, będący prokuratorem, sugestie oraz groźby, w związku z tym zdecydowała się zerwać kontakty z wnioskodawcą. Atmosfera, jaka była wokół niej, w związku ze sprawą wnioskodawcy, była dla niej nie do wytrzymania.

Jednocześnie świadek zaprzeczał, aby jego związek z J. R. zakończył się z powodu romansu z inną kobietą. Jak zeznawał, żadnej zdrady nie było, choć świadek R. zachowała takie wrażenie.

Wnioskodawca wskazywał również, że wiadomości w mediach o przedłużającym się postępowaniu wobec wnioskodawcy, a także informacje o tym, że postępowanie wobec W. M. zostało umorzonej, zaś wobec niego nie, jak również brak jakiegokolwiek informacji o umorzeniu postępowania wobec niego, dodatkowo, w jego ocenie utwierdzało podejrzenia osób trzecich, że wnioskodawca popełnił zarzucane mu czyny.

Jak zeznawał na rozprawie w dniu 13 stycznia 2014 r., jego sytuacji nie poprawił udział w wielu wywiadach zarówno telewizyjnych, jak i prasowych, w których przedstawiał swoją pozycję i sytuację. Próby odbudowania swej opinii spowodowały zmianę nastawienia do wnioskodawcy, lecz nie przełożyły się na sytuację materialną i zawodową.

Sąd dał wiarę zeznaniom wnioskodawcy w zakresie wyżej wskazanym co do faktów dotyczących jego zatrzymania, aresztowania oraz okoliczności, które nastąpiły po dokonaniu wpłaty poręczenia majątkowego i opuszczeniu przez wnioskodawcę aresztu. Są one konsekwentne, spójne i logiczne, w związku z czym zasługują w pełni na wiarę. Drobne różnice pomiędzy jego zeznaniami nie wpływają na tę ocenę, bowiem wynikają one z upływu czasu, procesu zapominania pomniejszych faktów czy nieskojarzenia dat poszczególnych czynności, a także nieposiadania pełnych informacji w zakresie warunków jego zatrudnienia. Sąd nie podzielił jednakże zapatrywań B. S. (1) na niektóre skutki - dokonanej przezeń oceny tych zdarzeń - jakie nastąpiły po zatrzymaniu wnioskodawcy, zwłaszcza w zakresie wpływu zatrzymania na zerwanie jego związku z J. R., śmierci rodziców wnioskodawcy oraz jego zapatrywań na swą przyszłość zawodową. Stanowią one własną subiektywną ocenę pokrzywdzonego, która z uwagi na kwestie regulowane przez przepisy Rozdziału 58 Kodeksu postępowania karnego i brak bezpośredniego związku z zatrzymaniem wnioskodawcy oraz jego tymczasowym aresztowaniem, nie mogły zostać przez Sąd uwzględnione, jako okoliczności mające kształtujące wysokość zasądzonych kwot w zakresie odszkodowania i zadośćuczynienia. Kwestie te, jak również okoliczności, które zostały uznane za związane z szkodą i krzywdą, jakie poniósł wnioskodawca, zostaną szczegółowo omówione w części rozważań dotyczących każdej z zasądzonych przez Sąd kwot.

Pozostały zgromadzony materiał dowodowy w postaci zeznań świadków, pozwolił w znacznym stopniu zweryfikować zeznania wnioskodawcy.

Zeznaniami świadków, które pozwoliły w znacznym stopniu ustalić kwestie związane z zatrudnieniem, warunkami, na jakich wnioskodawca został zatrudniony oraz wykonywaniem przezeń swej funkcji, a także kwestii związanych ze zwolnieniem B. S. (1) z funkcji prezesa zarządu, były zeznania świadków J. K., K. Ł. oraz J. J..

J. K., który w 2008 i 2009 r. był wojewodą (...), zeznał, że ustanowił wnioskodawcę zarządcą komisarycznym (...) w 2008 r., bowiem poprzedni zarządca mógł działać na szkodę przedsiębiorstwa. (...) była jedną z ponad 70 spółek, których organem założycielskim był wojewoda. Powołanie wnioskodawcy na zarządcę komisarycznego nastąpiło w drodze awaryjnej, bez przeprowadzania konkursu. Dyrektor Skarbu Państwa i (...) wskazał świadkowi kilka osób do zatrudnienia na stanowisku zarządcy komisarycznego, rekomendując (jak to zwykle bywało) B. S. (1). Świadek wybrał wnioskodawcę, bowiem, jak zeznał, dokumenty kwalifikacyjne oraz rozmowa z wnioskodawcą musiały dobrze wypaść. O powołaniu wnioskodawcy zadecydował całkowity brak zaufania wobec poprzedniego zarządcy i jego odwołanie oraz sytuacja przedsiębiorstwa. Kandydatura wnioskodawcy, jak zeznawał świadek, była bardzo dobra „w tym sensie, jak na krótki czas, żeby znaleźć osobę, żeby powołać na to stanowisko”. To co docenił wnioskodawca, to fakt, że wnioskodawca znał przedsiębiorstwo, ponieważ pracował w nim wcześniej, był znany związkom zawodowym, co miało dla świadka duże znaczenie, zaś wnioskodawca dawał gwarancję uspokojenia sytuacji. Jak zeznawał świadek, plusem wnioskodawcy było jego doświadczenie, lecz jednocześnie nie wiedział o tym, że wnioskodawca prowadził działalność gospodarczą, która nie zakończyła się sukcesem ekonomicznym, lecz, jak sam wnioskodawca to określił- katastrofą. Świadek wskazywał, że proces komercjalizacji w czasie kiedy zarządcą był wnioskodawca przebiegł szybko. Świadek oceniał wnioskodawcę, jako dobrego zarządcę, który uspokoił sytuację przedsiębiorstwa, jednakże zastrzegając, że przez okres 3 miesięcy sprawowanego nadzoru, nie był w stanie sformułować pełnej oceny.

Świadek K. Ł., w 2009 r., wiceminister Skarbu Państwa, pełnił w czasie, kiedy doszło do zatrzymania, rolę walnego zgromadzenia wspólników, już skomercjalizowanej (...) sp. z o.o.. Zeznał, że spółka (...) była jedną z ponad 750 spółek Skarbu Państwa, która miała być sprywatyzowana. Spółka (...) nie była spółką strategiczną i niewielką na tle wszystkich spółek prywatyzowanych. Świadek nie pamiętał w ogóle procesu powoływania wnioskodawcy na stanowisko prezesa zarządu, nie znał wnioskodawcy osobiście, miał natomiast pozytywne informacje o jego pracy. Wskazywał, że jeżeli następowała komercjalizacja przedsiębiorstwa, to pierwszym prezesem zostawał szef podmiotu skomercjonalizowanego. Kadencja wnioskodawcy miała trwać 2 lata.

Świadek wskazywał, że po dokonaniu prywatyzacji o pozostaniu prowadzącego przedsiębiorstwo decydował już nowy właściciel, ale w wielu przypadkach zostawiali dotychczasowego prezesa, jeżeli była dobra opinia o nim. Aukcja prywatyzacyjna (...) została odwołana, gdyż poinformowano o tym, że jest postawiony B. S. (1) i W. P. zarzut korupcji, a także została zatrzymana pracownica Ministerstwa. Świadek wskazywał, że była to sytuacja bardzo niespotykana, więc aukcja została naturalnie odwołana. Jak zeznał świadek, dla niego było jednoznaczne, że należy wnioskodawcę odwołać z funkcji Prezesa Zarządu spółki (...). Świadek Ł. wskazywał, że w momencie zatrzymania wnioskodawcy, zaistniały okoliczności uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia, określone w § 10 umowy o pracę, i można by było domniemywać, że będzie na tej podstawie zwolniony. Jak wskazywał świadek Ł., przyczyną podjęcia uchwały były zarzuty korupcyjne, zaś tymczasowe aresztowanie, które wiąże się z zarzutami korupcyjnymi, wzmocniło wymowę tych zarzutów. Jak zeznał: „zarzuty korupcyjne i areszt to była całość”. Świadek zeznał również, że nie czekano na rozstrzygnięcie sprawy karnej, zaś zarzuty i waga sprawy wskazywała na to, że wnioskodawca nie może być prezesem. Jak wskazywał, „podstawową kwestią było to, że postawiono zarzuty korupcyjne, a areszt to wzmocniał i tym bardziej sprawa wydawała się poważna”. Świadek zeznał również, że nagłośnienie sprawy pokazywało, choć nie w decydujący sposób, że jest to sprawa poważna.

Świadek J. J. nadzorował działalności spółki (...) i proces prywatyzacji, jako pełnomocnik Ministra Skarbu Państwa i pełnił w (...) rolę odpowiednika rady nadzorczej, kiedy (...) zostało skomercjonalizowane. W spółkach (...), nie istniała rada nadzorcza, lecz jej funkcje spełniał odpowiedni pracownik Ministerstwa. Świadek oceniał wnioskodawcę jako dobrego prezesa zarządu, który starał się, aby (...) nie upadło. Świadek zeznał, że o zatrzymaniu B. S. (1) dowiedział się od pracowników Ministerstwa, zaś akcja funkcjonariuszy (...) miała, w jego ocenie, charakter prowokacji.

Świadek zeznał, że wnioskodawca został odwołany, ponieważ toczyło się postępowanie o nadużycia gospodarcze, zaś jak wskazywał na rozprawie w dniu 17 lutego 2014 r., nastąpiło to w związku z (...), „która go zatrzymała i osadziła w areszcie”. To była, jak wskazywał świadek, podstawa odwołania. Po opuszczeniu aresztu został zwolniony z funkcji zarządzania spółką. Jak zeznał świadek J., odwołanie wnioskodawcy nastąpiło z uwagi na okoliczność, że „nie spełniał warunków o niekaralności”. Świadek wskazał także, że to on uczestniczył przy rozwiązaniu umowy z wnioskodawcą. Stwierdził, że gdyby wnioskodawca nie złożył prośby o zwolnienie, to zostałby zwolniony dyscyplinarnie. Wskazał, że decyzja o rozwiązaniu umowy za porozumieniem była po części przez niego wymuszona.

Zeznania ww. świadków Sąd uznał za zeznania zasługujące na wiarę. Są one konsekwentne, logiczne i spójne. Świadczyli potwierdzili wiele faktów wskazywanych przez wnioskodawcę, a także część dokonywanych przezeń ocen. Świadczyli decydowali o zatrudnieniu i zwolnieniu wnioskodawcy, nadzorowali jego pracę, jednakże nie było między nimi jakichkolwiek powiązań oprócz zawodowych. W związku z tym Sąd nie dopatrywał się również żadnych powodów, aby uznać, że świadkowie składali swe zeznania niezgodnie z prawdą.

Świadkiem, który potwierdzał w znaczącym stopniu zeznania wnioskodawcy, zwłaszcza w zakresie jego stanu psychicznego po opuszczeniu aresztu oraz twierdzenia dotyczące jego sytuacji materialnej po utracie pracy, była świadek J. R., będąca w czasie zatrzymania wnioskodawcy jego partnerką. Świadek R. zeznała, że dzień zatrzymania wnioskodawcy był dla niej wielką traumą. Tego samego dnia dokonano przeszukania jej mieszkania. Dokonało tego trzech funkcjonariuszy (...), którzy zadzwonili do jej drzwi, kiedy przebywała w mieszkaniu. Ich celem było znalezienie przedmiotów, które należały do B. S. (1). W czasie przesłuchania rozmawiała krótko przez telefon (dał jej go funkcjonariusz (...)) z wnioskodawcą, który twierdził, że jest niewinny. Później nie mogła się skontaktować z wnioskodawcą. Trauma z tym związana wpłynęła na jej relacje z B. S. (1). Następnego dnia pojechała do W. – była tam kilka dni, aby pomóc wnioskodawcy opuścić areszt. Ciężar poręczenia majątkowego spoczął na niej. Pierwszy kontakt z wnioskodawcą miała dopiero po jego wyjściu z aresztu w L.. Jak zeznała, jego zachowanie było nacechowane nienormalnością, chciał bardzo dużo powiedzieć, dużo wyjaśnić w ciągu krótkiego czasu, lecz działały u nich emocje. Zeznała, że z czasem stan wnioskodawcy był coraz gorszy, „szedł w kierunku stanu depresyjnego”. Zamknęła się w sobie i był zdolowany. Po sprawie z zatrzymaniem i tymczasowym aresztowaniem, która odbiła się również na świadku, relacje z wnioskodawcą zaczęły się osłabiać. Jak wskazywała, z pewnością miała na to także wpływ rozłąka, bowiem nie mieszkali ze sobą. Świadek zeznała, że relacje z wnioskodawcą były bardzo poprawne. Choć wnioskodawca oświadczył

się świadkowi, to jednak świadek zwlekała z przyjęciem oświadczeń, bowiem ograniczeniem z jej strony był wiek i ostrożność. Związek rozpadł się z powodu decyzji świadka, przy czym jak wskazywała na rozprawie w dniu 17 lutego 2014 r., bezpośrednią przyczyną zakończenia związku było to, że podejrzewała wnioskodawcę o kontakty z inną kobietą, o którą była zazdrosna. Wskazywała, że momentem przełomowym było spotkanie z wnioskodawcą i tą kobietą, bowiem oboje byli zakwaterowani w gospodarstwie agroturystycznym. Wskazywała, że problemem był również inne kwestie, w tym charakterologiczne. Dodała, że ciężką atmosferą w pracy, jaką miała świadek, obwiniała wnioskodawcę.

Dodatkowo, świadek wskazała, że w związku z zatrzymaniem i tymczasowym aresztowaniem, wnioskodawca bardzo szybko stracił pracę, która była jego pasją, jak również spowodowało to utratę wiarygodności i zaufania osób z branży i nie tylko. Cała sprawa wpłynęła w sposób „kardynalny” na sytuację majątkową wnioskodawcy.

Zeznania świadka J. R. Sąd uznał za wiarygodne. W ocenie Sądu jej zeznania były zgodne ze sobą wewnątrznie, nie było widocznych śladów przeinaczania faktów, w związku z osobistymi i emocjonalnymi przeżyciami J. R.. Jej zeznania są logiczne i konsekwentne, w związku z czym zasługują na pełną wiarę.

Zeznaniami, które w ocenie Sądu nie zasługiwały na pełne uwzględnienie, były zeznania świadka J. G. (2), który był zainteresowany przejęciem spółki (...), i który prowadził już wcześniej spółkę (...) sp. z o.o., posiadającą drukarnię w L.. Świadek ten w czasie swych dwukrotnych depozycji zeznawał, że nie miał dużych chęci na przejęcie spółki (...), wiedział o problemach spółki, jednakże podobał mu się wnioskodawca, jako prezes spółki. Świadek zeznał, że z wnioskodawcą przed jego zatrzymaniem miał sporadyczne kontakty. W czasie jednym depozycji zeznał, że proponował wnioskodawcy kwotę 15 tys. zł plus 10% premii od zysku, zaś w trakcie drugich depozycji, że zaproponował kwotę 20-25 tys. zł i drugie wynagrodzenie w formie premii rocznych, jeżeli przejąłby spółkę. Wskazywał, że w momencie, gdyby zatrudnił wnioskodawcę po zatrzymaniu go przez (...), to „popłynąłby z nim”. Po opuszczeniu aresztu, wnioskodawca dzwonił kilkakrotnie do świadka, lecz ten nie chciał w ogóle się z nim kontaktować. Wskazywał, że poleciłby wnioskodawcę jako fachowca, ale pod innym nazwiskiem.

Sąd dał wiarę zeznaniom ww. świadka tylko w zakresie, w jakim wskazywał on na okoliczność odsunięcia się od wnioskodawcy, jako osoby zatrzymanej przez (...), wręcz usiłowania zakończenia znajomości. Zeznania oceniane z punktu widzenia doświadczenia życiowego zasługują na wiarę, gdyż odzwierciedlają najczęściej zajmowaną postawę w takich okolicznościach, zwłaszcza w środowisku osób których praca wiąże się z postawą merkantylną. Jednakże, w opinii Sądu, zeznania świadka G. w zakresie oceny kompetencji wnioskodawcy są niezgodne ze sobą, bowiem z jednej strony świadek twierdził, że zna kompetencje wnioskodawcy i ocenia je bardzo dobrze, z drugiej zaś wskazał, że miał jedynie sporadyczny kontakt przed zatrzymaniem z wnioskodawcą, zaś jeszcze mniejszy po jego aresztowaniu. Taka rozbieżność w ocenie Sądu nie pozwala na rzetelną ocenę kompetencji wnioskodawcy, w związku z czym nie można było ich przyjąć jako wiarygodnych. Ponadto, twierdzenia świadka, że był zainteresowany przejęciem spółki (...) i dalszym zatrudnianiem wnioskodawcy mają charakter czysto hipotetyczny, bowiem aukcji nie doszło. Podsumowując, w zeznaniach świadka G. widać dość wyraźny zamiar pozytywnego przedstawienia wnioskodawcy, podkreślenia pewnych cech, których świadek znać głębiej nie mógł, w związku z czym w tym zakresie zeznania świadka nie były w pełni zgodne z prawdą, przez co nie można było dać im wiary w tym zakresie.

Zeznania świadka W. M., która była również zatrzymana przez (...), w związku z prowokacją dotyczącą (...) sp. z o.o., a wskazujące na okoliczności poznania wnioskodawcy oraz chęci realizacji wspólnych projektów, a także pobieżne oceny etyki pracy B. S. (1), nie wносиły istotnych okoliczności do sprawy.

Obok wyżej przedstawionego materiału dowodowego o charakterze osobowym, Sąd zgromadził obszerny materiał w postaci pism, zeznań podatkowych i innych dokumentów, oraz akta postępowania przygotowawczego w sprawie toczącej się przeciwko B. S. (1).

Zebrane zeznania podatkowe wnioskodawcy za lata 2005-2012 oraz dokumenty związane z dotychczasowym zatrudnieniem potwierdzają fakty wskazywane przez B. S. (1) i obrazują jego sytuację zawodową i majątkową przed rozpoczęciem pracy w (...) sp. z o.o., przed zatrzymaniem i aresztowaniem oraz opuszczeniu aresztu. Zgromadzone dokumenty dotyczące umowy oraz warunków zatrudnienia wnioskodawcy na stanowisku prezesa zarządu i dyrektora

generalnego spółki również potwierdzają zeznania wnioskodawcy oraz świadków na okoliczności przez nich wskazywane. Ponadto, odpisy pism w związku z zastosowanymi środkami zapobiegawczymi oraz dotyczącymi zatrzymania potwierdzają zeznania wnioskodawcy w tym zakresie. Odpisy pism pochodzące od Centralnego Biura Antykorupcyjnego (k. 328-229) oraz z Policji, potwierdzają zeznania wnioskodawcy co do pobytu w poszczególnych izbach zatrzymań, jak również wskazują na fakt, że wnioskodawca nie był umieszczony w areszcie, zgodnie z rejonizacją. (...) te zasługują na pełną wiarę i uwzględnienie w niniejszym postępowaniu.

Odmienne natomiast należy ocenić pisma dotyczące pobytu wnioskodawcy w izbie zatrzymań w L.. Ich treść potwierdza jedynie okres pobytu w tej placówce przez wnioskodawcę, czyli od 26 do 28 września 2009 r. Odnośnie opisu warunków odbiegają one znacząco od zeznań wnioskodawcy. Za uznaniem, iż wiarę należy dać w tym zakresie wnioskodawcy wskazuje doświadczenie w zakresie sposobu działania Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz ówczesnych warunków tzw. „aresztów wydobywczych”, jak również fakt, że od momentu osadzenia na trzy doby wnioskodawcy do momentu otrzymania pism od Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w L., upłynął znaczny okres czasu ponad czterech lat.

Sąd zważył co następuje:

Analiza materiału dowodowego, okoliczności procesowych i faktów notoryjnych prowadzi do konkluzji, że wniosek B. S. (1) o zadośćuczynienie i odszkodowanie zasługiwał na uwzględnienie co do zasady, jednakże w wymiarze niższym – zarówno w zakresie odszkodowania, jak i zadośćuczynienia.

Odpowiedzialność Skarbu Państwa za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie została określona treścią art. 552 § 4 k.p.k. Opiera się ona na zasadzie ryzyka, co powoduje, że ocena słuszności tymczasowego aresztowania nie powinna być dokonywana w zakresie poprawności decyzji o jego zastosowaniu z chwili jej wydania, ale na podstawie całokształtu okoliczności ustalonych w sprawie, z uwzględnieniem całego postępowania karnego, w szczególności zaś prawomocnego jego rozstrzygnięcia (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1999 r., I KZP 27/99, OSNKW 1999, z. 11-12, poz. 72). Tymczasowe aresztowanie stosowane w sprawie, w której zapadł wyrok uniewinniający, stanowi w każdym przypadku aresztowanie niewątpliwie niesłuszne i Skarb Państwa ponosi w tym zakresie odpowiedzialność odszkodowawczą na podstawie ryzyka. Osobę uprawnioną do uzyskania odszkodowania lub zadośćuczynienia w rozdziale 58 konsekwentnie nazywa się oskarżonym, jednakże w znaczeniu ogólnym (zgodnie z art. 71 § 3 k.p.k.), co z kolei oznacza, że przepisy tego rozdziału odnoszą się również do podejrzanego.

Zgodnie zaś z ugruntowanym orzecznictwem Sądu Najwyższego, jeżeli w sprawie zapadła decyzja o umorzeniu postępowania karnego z przyczyn określonych w art. 17 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k., to ocena niesłuszności tymczasowego aresztowania musi być taka sama, jak w przypadku uniewinnienia z tych właśnie przyczyn (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dn. 28 maja 2001 r., sygn. akt II KKN 129/01).

Skoro zatem w stosunku do wnioskodawcy był zastosowany środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania w sprawie, w której następnie Prokuratura Okręgowa w W. umorzyła postępowanie z uwagi na brak danych uzasadniających popełnienie przestępstwa z art. 228 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 12 k.k. (art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k.) oraz brak znamion czynu zabronionego określonego w art. 230 § 1 k.k. (art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.), to należało jego żądanie uznać za słuszne co do zasady.

Świadczenie określone w art. 552 § 4 k.p.k. składa się z dwóch elementów. Pierwszy z nich to odszkodowanie za poniesioną szkodę, czyli wyrównanie w formie pieniężnej rzeczywistego uszczerbku w majątku wnioskodawcy, zarówno w zakresie rzeczywistej straty (damnum emergens), jak i utraconych korzyści (lucrum cessans), a których wnioskodawca doznał w wyniku oczywiście niesłusznego tymczasowego aresztowania.

Drugim elementem jest zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, które ma na celu rekompensatę cierpień zarówno moralnych, jak i fizycznych, jakich doznał wnioskodawca w związku z czasowym pozbawieniem wolności.

W uchwale z 28 października 1993 r. (I KZP 21/93, OSNKW 1993/11-12/67) Sąd Najwyższy jednoznacznie stwierdził, że "ogólnie przyjąć trzeba, że w kwestiach z zakresu prawa materialnego, nie uregulowanych w ustawie z 1991 r. i w rozdziale 50 kodeksu postępowania karnego [obecnie w rozdziale 58 – przyp. Sądu], mają wprost zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego odnoszące się zwłaszcza do problematyki zasad ustalania zaistnienia szkody i krzywdy (w tym również kwestia związku przyczynowego), określania wysokości odszkodowania, zadośćuczynienia, przyczynienia do powstania szkody, wyłączenia odpowiedzialności Skarbu Państwa za powstałą szkodę, nadużycia prawa w rozumieniu art. 5 k.c., a także zasądzenia odsetek". Dotyczy to więc także stosowania, i to właśnie wprost, art. 361 k.c. Ten pogląd Sądu Najwyższego, który nie został nigdy zakwestionowany, Sąd w niniejszej sprawie podziela w całości.

Zgodnie z treścią wskazanego art. 361 k.c. naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. W przypadku ustalenia odpowiedzialności właściwego podmiotu za wyrządzoną szkodę, odpowiedzialność ta ograniczona jest do normalnych następstw działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła.

Zgodnie z ustalonym powszechnie poglądem, szkodą jest uszczerbek w prawnie chronionych dobrach poszkodowanego, który powstał wbrew woli poszkodowanego. Zasada określająca zakres indemnizacji szkody majątkowej została sformułowana w art. 361 § 2 k.c., który stanowi, że naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Strata (*damnum emergens*) obejmuje zmniejszenie aktywów lub zwiększenie pasywów poszkodowanego, a więc rzeczywisty uszczerbek w majątku należącym do niego w chwili zdarzenia, za które odpowiedzialność została przypisana oznaczonemu podmiotowi. Natomiast utracone korzyści (*lucrum cessans*) obejmują tę część majątku poszkodowanego, o którą się jego aktywa nie powiększyły lub pasywa nie zmniejszyły, a skutek ten nastąpiłby, gdyby nie owe zdarzenie sprawcze, za które odpowiedzialność została przypisana oznaczonemu podmiotowi (tak: Andrzej Kidyba i in., Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania - część ogólna, 2010, Lex 2010).

Aby jednak można było uznać roszczenie wnioskodawcy w zakresie odszkodowania, wymagane jest, aby istniał adekwatny związek przyczynowy pomiędzy stosowaniem wobec niego tymczasowego aresztowania, a powstałą w jego mniemaniu szkodą. Odwołanie się do teorii adekwatnego związku przyczynowego, oznacza, że odpowiedzialnością podmiotu obejmuje się jedynie zwykle (regularne) następstwa danej przyczyny. Aby móc stwierdzić w określonym stanie faktycznym istnienie adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy przyczyną a skutkiem w postaci szkody, należy przede wszystkim ustalić, czy zdarzenie stanowi warunek konieczny wystąpienia szkody (test *conditio sine qua non*), a następnie, czy szkoda jest normalnym następstwem tego zdarzenia (selekcja następstw).

Test warunku koniecznego pozwala stwierdzić, czy między zdarzeniem a szkodą zachodzi obiektywna zależność. W tym celu należy zbadać, czy niewystąpienie zdarzenia powodowałoby, że szkoda także nie wystąpiłaby. Analizie poddawana jest dana, indywidualna sytuacja, a w szczególności konkretny skutek (szkoda), a nie skutek danego rodzaju. Badana jest przyczynowość określonego zdarzenia dla konkretnej szkody i dla wyniku testu nie mają znaczenia możliwe inne zdarzenia, które mogą mieć wpływ na istnienie i wysokość szkody.

Selekcja następstw ma zaś na celu wskazanie tych, które według przyjętego kryterium uznawane są za pozostające w rzeczywistym związku ze zdarzeniem i tym samym powinny być objęte obowiązkiem odszkodowawczym. Kryterium selekcji w takich sprawach stanowi normalność następstw. Dla określenia normalnych następstw działania lub zaniechania podmiotu nie należy odwoływać się do przewidywalności, lecz w sposób obiektywny ustalić, czy prawdopodobieństwo skutku zwiększa się każdorazowo wraz z wystąpieniem przyczyny danego rodzaju (por. Z. Banaszczyk (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. I, 2005, art. 361, nb 8-9). Zwiększenie prawdopodobieństwa musi mieć cechę stałości. Za normalne mogą być uznane tylko takie następstwa, których prawdopodobieństwo wystąpienia zawsze wzrasta, ilekroć pojawi się przyczyna danego rodzaju. Uznaniu normalności następstw nie sprzeciwia się okoliczność, że chodzi o dalsze skutki określonego zdarzenia. Wszystkie ogniwa łańcucha zdarzeń podlegają ocenie w świetle kryterium normalności (por. wyrok SN z 28 lutego 2006 r., III CSK 135/05, LEX nr 201033). Jeżeli jednak pojawi się zdarzenie (*nova causa interveniens*), które w łańcuchu kauzalnym nie może być uznane za normalne

następstwo badanej przyczyny, to w adekwatnym związku przyczynowym pozostawać będą wyłącznie następstwa zaistniałe przed tym zdarzeniem, przerywającym dalszą relację kauzalną (tak: Andrzej Kidyba i in., op. cit.).

Zgodnie z utrwalonym poglądem judykatury (tak np.: Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 10 października 2012 r., V KK 17/12, LEX nr 1228630; wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 14 listopada 2012 r., II AKa 311/12, LEX nr 1240271), szkoda winna wynikać bezpośrednio w związku z zastosowaniem niewątpliwie niesłusznego aresztowania, przy czym „skutki tego rodzaju mogą w przyszłości wykraczać poza sam moment zwolnienia wnioskodawcy z aresztu, chociażby w związku z pogorszeniem jego stanu zdrowia, czy utratą zatrudnienia, nie tracąc przymiotu bezpośredniości”. Nie oznacza to, że odpowiedzialność Skarbu Państwa rozciąga się na bliżej nieokreślony czas i trwa tak długo, jak długo zatrudniony przed tymczasowym aresztowaniem nie podejmie ponownie zatrudnienia, a i to pod warunkiem, że nowe warunki wynagrodzenia nie są gorsze, aniżeli poprzednie.

W przedmiotowej sprawie, w ocenie Sądu, skutek w postaci odwołania wnioskodawcy z funkcji prezesa zarządu spółki (...) oraz zawarcia porozumienia o rozwiązaniu umowy o pracę wynikał zarówno z samego faktu postawienia zarzutów B. S. (1) o charakterze korupcyjnym bezpośrednio związanych z procesem prywatyzacyjnym, jak również z uwagi na jego zatrzymanie i zastosowane tymczasowe aresztowanie i okoliczności tego zatrzymania. Wskazać bowiem należy, że odbyło się ono w obecności znacznej ilości dziennikarzy i było szeroko komentowane we wszystkich mediach, co, jak wskazał K. Ł., „[...] pokazywało, że jest to sprawa poważna” (k. 534 in fine – 535 in principio). Nie można w skutkach zastosowania tymczasowego aresztowania wobec pokrzywdzonego nie brać w ogóle pod uwagę dużego rozgłosu medialnego, spowodowanego nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności pojawienia się nagle i niespodziewanie dużej ilości dziennikarzy i innych przedstawicieli mediów, relacjonujących niemalże na bieżąco proces zatrzymania przez (...) wnioskodawcy oraz świadka W. M.. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 sierpnia 2013 r., sygn. akt WA 19/13 (LEX nr 1375267), element rozgłosu w mediach winien być bowiem uwzględniany w takich sprawach, jeżeli jest związany z tymczasowym aresztowaniem. O ile w tej kwestii Sąd Najwyższy odnosił się do krzywdy spowodowanej tymczasowym aresztowaniem, to w ocenie Sądu Okręgowego ten element rozgłosu winien być również uwzględniany w sprawie dotyczącej także kwestii odszkodowania. Wskazać bowiem należy, że okoliczność postawienia wnioskodawcy zarzutów korupcyjnych dotyczących czynów popełnionych w miejscu pracy, w zakresie wpływu na decyzję o odwołaniu z funkcji prezesa zarządu, wzmocniona została przez fakt zatrzymania i tymczasowego aresztowania a dodatkowo także przez udział mediów w tych czynnościach.

Na wpływ zarówno prowadzenia postępowania, jak i tymczasowego aresztowania na decyzję o usunięciu wnioskodawcy ze spółki (...) wskazują, przede wszystkim, zeznania dwu świadków przesłuchanych w toku postępowania sądowego: K. Ł. oraz J. J. – świadków, którzy w kwestiach nadzorowania spółki (...) oraz samego wnioskodawcy odgrywali najistotniejszą rolę.

Zeznania te wskazują wyraźnie, w świetle wyżej przedstawionych rozważań o teście warunku koniecznego i selekcji następstw, że istotne znaczenie w usunięciu B. S. (1) miał zarówno fakt postawienia mu zarzutów o charakterze korupcyjnym, jak fakt zatrzymania i tymczasowego aresztowania. Oba zdarzenia, tj. aresztowanie i postawienie zarzutów, jak wynikało z zeznań świadków, były zdarzeniami, które wystąpiły niemalże równocześnie, i które stanowiły podstawę do usunięcia B. S. (1) ze struktur spółki (...). Obie przesłanki pozostawały także w rzeczywistym związku ze zdarzeniem. O ile sam fakt postawienia wnioskodawcy zarzutów o charakterze korupcyjnym był przesłanką do jego usunięcia, to fakt zatrzymania o skutku tym przesądzał. Wskazują na to zeznania świadka Ł., który stwierdził, że „zarzuty korupcyjne i areszt to była całość. Nie czekano na rozstrzygnięcie sprawy karnej, która mogłaby trwać i parę lat, natomiast zarzuty i waga sprawy wskazywały na to, że pan S. nie może być prezesem [...]”. Podstawową kwestią było to, że postawiono zarzuty korupcyjne przy prowadzeniu tej prywatyzacji, a areszt to wzmocnił i tym bardziej sprawa wydawała się poważna”. Na istotne znaczenie zatrzymania w odwołaniu B. S. (1) wskazywał również świadek J., wskazując, że wnioskodawca, po zatrzymaniu był uznawany za osobę „niespełniającą warunków o niekaralności”, i odwołanie nastąpiło „w związku z zatrzymaniem i osadzeniem w areszcie. To była podstawa odwołania”. Zresztą, samo nawet doświadczenie życiowe wskazuje na to, że w sytuacji, kiedy dochodzi do zatrzymania i tymczasowego aresztowania osoby, której zarzuca się popełnienie przestępstwa, a które jest dokonywane w sposób tak widowiskowy, jak przeprowadzało te czynności Centralne Biuro Antykorupcyjne, to daje to bardzo sugestywny odbiór, wskazując, że

zatrzymana osoba jest winna zarzucanych jej czynów, zwłaszcza, że zatrzymanie w takich warunkach jest działaniem zwykle stosowanym wobec sprawców poważnych przestępstw, co dodatkowo stawia osobę zatrzymywaną w jeszcze gorszym w świetle w odbiorze przez współpracowników i przełożonych.

Na marginesie można również nadmienić, o pewnej okoliczności, jaką jest fakt, że wnioskodawca został odwołany ze swej funkcji w dniu 25 września 2009 r., czyli tego samego dnia, kiedy formalnie zostały przedstawione mu zarzuty, zaś aż dwa dni po zatrzymaniu wnioskodawcy i trafieniu informacji o tym do mediów. Ten zbieg okoliczności mógłby zarówno sugerować na to, że uchwała o odwołaniu B. S. (1) została podjęta wyłącznie na skutek nagłośnionych przez media informacji o zatrzymaniu wnioskodawcy i zastosowaniu wobec niego tymczasowego aresztowania, jak również że odwołanie nastąpiło w związku z przedstawieniem wnioskodawcy zarzutów. Decyzja ta jednak nie zapadła nagle i poprzedziły ją procesy decyzyjne. Zdaniem Sądu, zatem na decyzję właściwych organów o odwołaniu B. S. (1) miał wpływ fakt samego zatrzymania i tymczasowego aresztowania w sprawie korupcyjnej – fakt, który został przedstawiony przez oczekujących przedstawicieli mediów, jako zdarzenie o doniosłym znaczeniu.

Oceny powyższej o zwolnieniu wnioskodawcy nie zmienia fakt, że B. S. (1) rozwiązał umowę o pracę za porozumieniem stron. Jak bowiem wynikało z jego zeznań, takie rozwiązanie umowy było dlań najbardziej korzystnym rozwiązaniem, które minimalizowało i tak już dotkliwe skutki zatrzymania i postawienia bezzasadnych zarzutów korupcyjnych. Wnioskodawca wskazywał bowiem, że w przypadku niedokonania tego rozwiązania umowy, jego sytuacja materialna mogłaby się jeszcze bardziej pogorszyć, bowiem wskazywano mu, iż może ponieść negatywne konsekwencje finansowe pogorszenia sytuacji spółki, którą kierował. Jego zeznania w tej kwestii, w zakresie braku możliwości swobodnego podjęcia decyzji w tej sprawie, potwierdzają zeznania świadka J., który na rozprawie w dniu 17 lutego 2014 r. (k. 512) wskazywał, że odbył z „panem S. rozmowę, czy jako zatrzymanego mamy go zwolnić, czy jako zatrzymany złoży wypowiedzenie”. Wskazywał, że wnioskodawca podjął decyzję o rozwiązaniu umowy za porozumieniem stron, ale miała to być decyzja „w pewnym stopniu wymuszona przeze mnie [J. J. – przyp. Sądu], ponieważ umożliwiła mi dalsze nieformalne kierowanie spółką. Gdyby się nie zdecydował, to zaszkodziłby sobie i spółce”. Treść cytowanych zeznań wskazuje, że decyzja o rozwiązaniu umowy o pracę za porozumieniem stron nie była w pełni autonomiczną i swobodną decyzją wnioskodawcy, lecz po części wymuszoną przez zwierzchników. W przeciwnym bowiem wypadku, jak wynikało z zeznań K. Ł., „w momencie zatrzymania pana S. i poinformowania Ministerstwa przez (...), to zaistniały okoliczności uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia”, określone w § 10 umowy o pracę. Już sama perspektywa rozwiązania umowy bez wypowiedzenia i wpisanie takiego rozwiązania stosunku pracy do świadectwa pracy, a więc wytworzenie poważnej przeszkody (abstrahując od samego nagłośnienia sprawy zatrzymania) przy poszukiwaniu pracy, winna zostać uznana za przesłankę uzasadniającą pominięcie w rozważaniach dot. odwołania z funkcji i rozwiązania umowy o pracę faktu dokonania tego za porozumieniem stron.

W ocenie Sądu, gdyby nie zatrzymanie i zastosowane tymczasowe aresztowanie wobec B. S. (1), jego kadencja na stanowisku prezesa zarządu spółki trwałaby do 2010 r. Jak wynikało z zeznań świadków J. J. oraz J. K., którzy mieli największy kontakt osobisty z wnioskodawcą i jego pracą, B. S. (1) dobrze wykonywał swoje obowiązki. Jak wskazywał świadek K., wnioskodawca „posiadał doświadczenie pracy w mediach, pracy wydawniczej”. Był osobą znaną związkom zawodowym (z poprzedniego okresu pracy w (...)), co w przypadku (...) miało duże dla świadka znaczenie, bowiem związku zawodowe zgłaszały zagrożenia związane z poprzednikiem B. S. (1). Dodatkowo, jak wskazywał J. J., wnioskodawca „aktywnie poszukiwał kontrahentów, którzy weszliby do procesu prywatyzacji, robił co mógł, aby przedsiębiorstwo jakoś nie upadło”. Informacje te o dobrym wykonywaniu swej funkcji i przygotowywaniu spółki do procesu prywatyzacji posiadał również świadek Ł..

Mając zatem na uwadze powyższe zeznania osób, które ustanowiły B. S. (1) na stanowisku prezesa zarządu oraz dokonywały oceny merytorycznej jego pracy w (...) sp. z o.o., uznać należało, że wnioskodawca do momentu przeprowadzenia prywatyzacji spółki pozostałby na swej pozycji i mógłby pełnić swą funkcję do końca swej dwuletniej kadencji, na jaką został powołany. Jednakże jego usunięcie z szeregów pracowników spółki oraz odwołanie z funkcji prezesa zarządu było spowodowane niedającymi się rozłączyć okolicznościami w postaci prowadzenia postępowania karnego i zastosowania wobec wnioskodawcy izolacyjnego środka zapobiegawczego. Wobec tego, że wskazani wyżej świadkowie, którzy nie dokonali wyraźnego rozróżnienia przyczyn, dla których doszło do usunięcia wnioskodawcy ze

spółki, zasadne jest przyjęcie, że w przypadku braku zastosowania tymczasowego aresztowania wobec B. S. (1) i jego zatrzymania w sposób widowiskowy i nagłośniony przez media w bezpośredniej bliskości terminu aukcji (...) sp. z o.o., jego odwołanie i zwolnienie ze spółki mogłoby nie mieć miejsca. W konsekwencji uznać należy, że w takim wypadku, gdy osoby od których wnioskodawca był całkowicie zależny decydowały o jego udziale w zarządzaniu spółką, to skutki zastosowania wobec wnioskodawcy tymczasowego aresztowania powinny wykraczać poza moment zwolnienia, tj. do upływu jego dwuletniej kadencji.

Zgodnie z treścią §18 Aktu Założycielskiego z dnia 4 lipca 2008 r. kadencja Zarządu określona została na trzy lata, przy czym pierwsza kadencja członków Zarządu określona została na dwa lata. Punkt III ppkt.1. Aktu Komercjalizacji określił, że w skład Zarządu, jako jego Prezes wejdzie B. S. (1). Pkt. III ppkt.2 Aktu Komercjalizacji i § 18pkt.2 Aktu Założycielskiego – określiły długość kadencji na dwa lata w ten sposób, że „ za pierwszy rok uznaje się rok obrotowy, o którym mowa w § 36 ust.2 „w.w. Aktu Założycielskiego. Zapis § 36 pkt.2 Aktu Założycielskiego stanowi, że pierwszy pełny rok obrotowy Spółki zaczyna się pierwszego dnia miesiąca przypadającego po wpisaniu do rejestru przedsiębiorców i kończy się 31 grudnia 2008 r.

Powyższe zapisy wskazują, że kadencja Zarządu, a tym samym kadencja jego Prezesa czyli B. S. (1) trwałaby do końca 2009 r. Podobnie okres ten szacował świadek K. Ł. stwierdzając, że „ w ciągu 2-3 miesięcy byłaby finalizacja prywatyzacji, czyli sprzedaży spółki i wówczas decydowałby nowy właściciel” k.531.

Określenie jednak możliwości sprawowania funkcji do tego czasu byłoby, w ocenie Sądu zbyt rygorystyczne. Możliwość ta bowiem zostałaby wydłużona w czasie, gdyby do owej sprzedaży nie doszło. Za takim uznaniem przemawia także fakt, że możliwość otrzymania świadczenia pieniężnego w postaci odprawy, określonej zapisem § 10 ust 3 i 11ust.1 umowy o pracę z dnia 29 września 2009 r. nastąpiłaby także w sytuacji dokonania prywatyzacji spółki, lecz nie powołania przez nowego właściciela B. S. (1) na nową kadencję, co z uwagi na zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie zostało ograniczone . Z tych przyczyn, jako funkcję wymienionych możliwych sytuacji, jak również czas na proces decyzyjny nowego właściciela, okres wyżej wymieniony należało wydłużyć do końca kwietnia 2010 r.

Zgodnie z art. 322 k.p.c., stosowanym w niniejszym postępowaniu na podstawie odesłania z art. 558 k.p.k., w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenia z umowy o dożywocie, jeżeli sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według własnej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy. Jak wskazuje się w doktrynie procedury cywilnej, przepis ten ma zastosowanie w sytuacji, w której powód wyczerpał dostępne i znane mu środki dowodowe, i nie zachodzi też ewentualność dopuszczenia dowodu z inicjatywy sądu na podstawie art. 232 k.p.c., a mimo to wysokość żądania pozostaje nieudowodniona. Skorzystanie przez sąd z art. 322 k.p.c. wchodzi w grę tylko wtedy, gdy sama zasada (istnienie) roszczenia została w procesie udowodniona.

Punktem wyjścia do ustalenia tej kwoty jest okoliczność, że w niniejszym postępowaniu ustalono, że B. S. (1) sprawowałby swą funkcję do co najmniej końca kadencji, na którą został powołany a Sąd uznał, że okres ten należy przyjąć do końca kwietnia 2010 r.

Poglądem powszechnie uznanym w orzecznictwie jest, że odszkodowanie nie jest sumą utraconych zarobków, lecz różnicą między stanem majątkowym, jaki by istniał, gdyby poszkodowanego nie pozbawiono wolności, a stanem rzeczywistym w chwili odzyskania wolności. Zważyć należy, że w przypadku wnioskodawcy skutki uszczerbku majątkowego nie wynikają głównie z samego, zresztą 6 dniowego, okresu zastosowanego tymczasowego aresztowania i niemożności zarobkowania w tym czasie, lecz są wyłącznie następstwami przekraczającymi znacznie okres faktycznego pozbawienia wolności, kiedy B. S. (1) przebywał na wolności i musiał ponosić koszty swego utrzymania, nie posiadając pracy zarobkowej, która pozwoliłaby mu zaspokojenie swoich potrzeb życiowych, w postaci zapewnienia wyżywienia, opłacenia kosztów mieszkania, zapewnienia opieki zdrowotnej. Nie mógł także czynić oszczędności i spłacać zaległych zobowiązań. Nie ma przy tym znaczenia, czy wcześniej czy przed aresztowaniem czynił oszczędności, lecz czy miał możliwość je czynić. Sam wnioskodawca wskazał, że udzielał pomocy finansowej bliskim- dzieciom i rodzicom. Odszkodowanie w tym zakresie uwzględnia, stosownie do wskazań Sądu Najwyższego z 20 października 2011 r. (IV

KK 137/11, OSNKW 2011, nr 11, poz. 105), stosowanych odpowiednio do niniejszej sprawy, także wykazane w sprawie zobowiązania pieniężne, w których pokryciu musi obecnie wnioskodawca uczestniczyć, zaciągnięte przez niego na pokrycie uzasadnionych kosztów utrzymania, a których to zobowiązań by nie było, gdyby nie został on niesłusznie pozbawiony wolności. Ujmując tę kwestię inaczej, zasądzone odszkodowanie dla wnioskodawcy w niniejszej sprawie stanowi kwotę, którą posiadłby, gdyby nie doszło do głośnego zatrzymania i tymczasowego aresztowania, a w konsekwencji zwolnienia z pracy, i która zostałaby poświęcona przez wnioskodawcę na zaspokojenie swych potrzeb, a które musiał zaspokajać w drodze zaciągania kolejnych zobowiązań, w dalszym ciągu rosnących. Nadto, jak wskazał wnioskodawca w początkowym okresie utrzymywał się z oszczędności, potem zaczął zaciągać zobowiązania. Uznając zatem, że wnioskodawca nie tylko pozbawiony był możliwości czynienia oszczędności i spłacania długów, to ponosił koszty swojego utrzymania, zarówno z oszczędności, jak i zaciągając zobowiązania.

W świetle powyższej konstatacji zasadnym zatem jest przyznanie wnioskodawcy średniej kwoty wynagrodzenia, ale jedynie zbliżonej do wartości netto, otrzymywanej w wyniku pełnionej funkcji. Wskazać przy tym należy, w ślad za wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 25 września 2008 r. (II AKA 247/08, LEX nr 477899), że w sprawach o odszkodowanie „wysokość utraconego zarobku w wyniku tymczasowego aresztowania, jest wysokością oszacowaną hipotetycznie i nie można wykluczyć, że w niektórych przypadkach będzie stanowiła kwotę wyliczoną w przybliżeniu”.

Zgodnie z § 6 umowy o pracę B. S. (1) z dnia 29 września 2008 r., wynagrodzenie miesięczne, na jakie mógł liczyć wnioskodawca wynosiło 4,5-krotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw bez wypłaty nagród z zysku w czwartym kwartale roku poprzedniego, ogłoszonego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Wnioskodawcy przysługiwało również prawo do świadczeń dodatkowych w postaci nagród rocznych. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż wynagrodzenie oparte było na zmieniającej się podstawie do wyliczenia tego wynagrodzenia, fakt, że wahało się ono co miesiąc (na co wskazywał sam wnioskodawca w swym wniosku z dnia 24 kwietnia 2012 r.) oraz to, że wynagrodzenie otrzymywane przez wnioskodawcę w okresie od czerwca 2009 do sierpnia 2009 roku ulegało spadkowi, Sąd uznał, że średnie wynagrodzenie minimalne miesięczne netto w okresie pozostałych miesięcy do przyjętej daty końca kadencji, jakie otrzymywałby B. S. (1) wyniosłoby 10.000 zł. Sąd przyjął, że kwota 10.000 zł pomnożona przez ilość miesięcy pozostałych do końca kadencji będzie kwotą najbardziej odpowiednią i taką też kwotę Sąd przyjął za pewną w niniejszej sprawie.

Sąd nie uwzględnił w swych obliczeniach ewentualnych nagród rocznych, które mógłby na podstawie umowy o pracę otrzymać wnioskodawca, bowiem możliwość jej otrzymania stanowiła uprawnienie właściwego organu (...) sp. z o.o., nie zaś roszczenie pracownika. Sąd nie przyjął także wnioskowanej przez pełnomocnika kwoty 10.088,29 zł, jako że stanowiła ona obliczenie wynagrodzenia dla konkretnego miesiąca pracy. Ponadto Sąd nie podzielił innych obliczeń pełnomocnika wnioskodawcy z wniosku o odszkodowanie, w którym wskazywał on, jako podstawę do obliczenia miesięcznego wynagrodzenia, wartość 4,81 przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, bowiem było to wyliczenie niezgodne z treścią umowy o pracę. Do kwoty tej nie zostały zaliczone należności z tytułu podatku dochodowego oraz składki na ubezpieczenie społeczne, bowiem kwoty te, jak wskazywał w cytowanym wyżej orzeczeniu Sąd Apelacyjny w Katowicach, i tak nie podlegałyby wypłaceniu do rąk pracownika, a stanowiłyby należność Skarbu Państwa lub Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Przyjmując, że kwotę 10.000 zł wnioskodawca otrzymywałby co miesiąc do daty przyjętej końca kadencji należało również obliczyć, przez jaki jeszcze okres czasu wnioskodawca pełniłby swą funkcję. Przyjmując, że pełnienie funkcji Prezesa Zarządu spółki z o.o. (...), funkcji czy świadczenia ekwiwalentnego, trwałoby do końca kwietnia 2010 r. W związku z faktem, iż do końca tak określonej kadencji zostało mu jeszcze 7 kolejnych miesięcy ilość miesięcy należało zatem pomnożyć przez wyżej ustaloną kwotę 10.000 zł, co wskazuje, że kwota odszkodowania, jaką powinien był uzyskać B. S. (1), winna wynosić 70.000 zł.

Tak wyliczoną kwotę odszkodowania Sąd Okręgowy zasądził wraz z ustawowymi od setkami od daty uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty.

W pozostałej zaś części żądanie dotyczące odszkodowania pełnomocnika wnioskodawcy nie mogło zostać uwzględnione, co skutkowało oddaleniem wniosku ponad zasądzoną kwotę.

Przede wszystkim należy wskazać, że możliwość dalszego pełnienia funkcji przez B. S. (1) po dokonaniu prywatyzacji spółki, uzależniona byłaby już nie od decyzji funkcjonariuszy Ministerstwa Skarbu Państwa i wojewody (...), zainteresowanych wyłącznie dokonaniem w szybkim tempie prywatyzacji spółki, lecz prywatnego inwestora, będącego zainteresowanym zyskownym prowadzeniem przedsiębiorstwa w długiej, nieograniczonej czasowo, perspektywie, lub zainteresowanych sprzedażą bardzo dobrze zlokalizowanych nieruchomości spółki.

Nie oceniając w tym miejscu kwalifikacji wnioskodawcy w zakresie znajomości rynku wydawniczego i umiejętności kierowania konkretnym przedsiębiorstwem, wskazać należy, że sam wnioskodawca do osób, które posiadają wyrobioną opinię długoletniego menadżera, nie należał. Jednak, jak wynika z przebiegu jego kariery zawodowej, wykonywał wiele różnych zawodów, choć również pełnił funkcje w tym związane z zarządzaniem przedsiębiorstwem. Oczywiście nie sposób również pominąć działalności gospodarczej, którą kilkakrotnie podejmował wnioskodawca, lecz zważyć należy, że działalność ta nie zakończyła się, jak sam wskazywał, sukcesem w sensie ekonomicznym.

Ponadto, jak wynikało z zebranych w toku postępowania zeznań podatkowych wnioskodawcy za lata 2005-2009, jedynym okresem, kiedy sytuacja majątkowa wnioskodawcy wskazywała na znaczną poprawę, był okres współpracy w Wydawnictwach (...) sp. z o.o. (w 2005r. - 9.200 zł., w 2006 r.-36.559 zł., w 2007 r.- 28.982 zł.. W roku 2008 czyli objęcia funkcji wzrósł on do 100.063 zł., zaś w 2009 r. 141.977 zł.) a który w dalszej perspektywie (po upływie dwuletniej kadencji) nie dawał wnioskodawcy pewnych perspektyw pozostania na stanowisku osoby zarządzającej przedsiębiorstwem - spółką. Zwłaszcza, że wnioskodawca nie posiadał, jak wskazano wyżej, dużego poziomu doświadczenia i wiedzy w zakresie prowadzenia większych spółek czy przedsiębiorstw, a którą w pewnym zakresie nabywał dopiero w trakcie półtorarocznej działalności w Wydawnictwach (...). Nie można również uznać za inne, aniżeli czysto hipotetyczne, rozważań choćby świadka G., który dwukrotnie w toku postępowania wspominał o chęci zatrudnienia wnioskodawcy na stanowisku prezesa spółki w razie jej ewentualnego przejęcia. Po pierwsze wskazać należy, że do prywatyzacji spółki w ostateczności w ogóle nie doszło, a nawet, jeśliby udało się tego dokonać, to twierdzenia świadka nie uprawdopodobniają jeszcze tegoż zatrudnienia, zaś po drugie, ten sam świadek G. wskazywał również, że po opuszczeniu przez B. S. (1) aresztu, którego swoją drogą uważał i uważa za dobrego fachowca, nie chciał się z nim w żaden sposób kontaktować z obawy o swoje sprawy, nawet w momencie, kiedy wobec wnioskodawcy zostało umorzono postępowanie karne, co wskazuje również na to, że wnioskodawcy nie można zaliczyć do grona prowadzących przedsiębiorstwa, pożądanym bez względu na sytuację, w których się znajdują.

Zatem takich twierdzeń nie sposób uznać za wiarygodne i wskazujących na pewność dalszego zatrudnienia wnioskodawcy, tak jak nie sposób uznać zeznań świadków Ł. czy J. o dużej szansie wnioskodawcy pozostania na stanowisku prezesa zarządu po dokonaniu prywatyzacji spółki. Spółki, która jak wskazywał świadek J., na dodatek była spółką (...), niewielką, niebędącą spółką o charakterze strategicznym. Te zeznania dodatkowo w ocenie Sądu wskazują na to, że w razie jej prywatyzacji i niezatrudnienia dalszego B. S. (1), jego możliwości dalszego wykonywania funkcji prezesa zarządu spółki lub podobnego stanowiska, zostałyby w znacznym stopniu ograniczone.

Ponadto, wskazać należy – jak wynikało z zeznań świadka J. K., kandydatura wnioskodawcy na stanowisko zarządcy była bardzo dobra „w tym sensie, jak na krótki okres czasu, żeby znaleźć osobę, którą można by powołać na to stanowisko”. Jak zeznał w toku postępowania, „o tym powołaniu [wnioskodawcy na zarządcę komisarycznego – przyp. Sądu] zdecydował całkowity brak zaufania do poprzedniej osoby oraz sytuacja przedsiębiorstwa”. O ile świadek ocenił dobrze kwalifikacje wnioskodawcy i przyznał, że w czasie rozmowy kwalifikacyjnej B. S. (1) musiał wywrzeć pozytywne wrażenie, to jednak, np.: nie był świadom tego, że B. S. (1) prowadził wcześniej działalność gospodarczą, która zakończyła się porażką pod względem ekonomicznym. Ponadto, jak wskazywał J. K., kandydat został mu zaproponowany przez inne osoby, wybrany zaś został nie w drodze konkursu, lecz z listy osób, które zgłosiły wcześniej swoją chęć pracy na stanowiskach zarządców bądź zarządców komisarycznych. Jego zatrudnienie dokonywało się w szybszym trybie, bowiem miało ono charakter „awaryjny”, związany ze zwolnieniem poprzedniego zarządcy (...). Nadto, świadek K. wskazywał również, że duże znaczenia dla niego przy wyborze na to stanowisko

wnioskodawcy miał fakt, że był znany związkom zawodowym. Nie bez znaczenia pozostaje także, wskazywany przez świadków fakt, że spółka nie miała pozostać spółką państwową, lecz były podejmowane działania w celu jej, jak najszybszego, zbycia. Pokazuje to, że wybór wnioskodawcy nie był poprzedzony wnikliwym, dłuższym procesem rekrutacji spośród zgłaszających się samodzielnie kandydatów, aby zapewnić spółce jak najlepszego prowadzącego, lecz nagłą koniecznością ustanowienia osoby, która w miarę sprawnie i bez działania na szkodę przedsiębiorstwa przeprowadzi proces komercjalizacji i prywatyzacji, zwłaszcza że poprzednik wnioskodawcy takich czynności nie był w stanie wykonać.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, nie sposób jest uznać, że B. S. (1), jeżeli nie doszłoby do jego zatrzymania i tymczasowego aresztowania, w dalszym ciągu – po upływie swej kadencji – miałby dochód miesięczny w wysokości ok. 10.000 zł w okresie bliżej nieokreślonym. Jedyłą wyraźną cezurą jest właśnie termin zakończenia jego kadencji, w czasie której zapewne, gdyby nie ww. czynności organów śledczych, miałby dochód w wyżej wymienionej wysokości. Niemniej jednak, w ocenie Sądu nie jest możliwe rozciągnięcie negatywnych skutków zatrzymania wnioskodawcy na kolejne jego problemy ze znalezieniem pracy zawodowej. O ile w niniejszej sprawie zaistniała niemożność wyraźnego rozgraniczenia między skutkami wywołanymi przez tymczasowe aresztowanie, a wywołanymi przez prowadzenie śledztwa, to wskazać należy, że w miarę upływu czasu i oddalania się od momentu opuszczenia przez wnioskodawcę tymczasowego aresztowania, zmniejszało się powiązanie skutków między tymczasowym aresztowaniem, a uszczerbkiem poniesionym przez wnioskodawcę. Nie można jednak rozciągnąć tych skutków na okres niemalże nieograniczony, kiedy o jego zatrzymaniu nie pojawiały się w mediach żadne wiadomości na ten temat, tym bardziej gdy wnioskodawca sam podejmował próby wyjaśnienia swej sytuacji w mediach – gazetach, telewizji oraz serwisach internetowych. Ponadto w wyniku toczącego się postępowania doszło do ujawnienia kompromitujących wnioskodawcę okoliczności w oczach jego środowiska, które, jak wskazał Sąd Apelacyjny w W. (strona 6 uzasadnienia wyroku II AKa 315/13) nie miały związku z tymczasowym aresztowaniem, lecz prowadzonym postępowaniem karnym.

Wskazać należy przykładowo, że kiedy wnioskodawca, już po opuszczeniu tymczasowego aresztowania, kilka miesięcy po tym fakcie usiłował znaleźć pracę przez znajomych oraz dawnych kontrahentów, to jednak nikt nie chciał mu pomóc, co wskazuje, że ta niemożność znalezienia pracy wywołana była ciągle toczącym się postępowaniem karnym, a nie zatrzymaniem, co, z uwagi na cel i istotę regulacji z rozdziału 58 Kodeksu postępowania karnego, nie może stanowić podstawy do przyznania odszkodowania, a co w sytuacji wszczęcia tylko postępowania karnego wobec wnioskodawcy, bez zastosowania izolacyjnego środka zapobiegawczego, oznaczałoby brak podstaw do przyznania jakiegokolwiek odszkodowania w trybie określonym w art. 552 k.p.k.

Zważyć również należy, że omówione wyżej problemy ze znalezieniem zatrudnienia dotyczą również podnoszonej przez wnioskodawcę na jednej z rozpraw okoliczności, iż w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego doszło do zmiany miejsca wykonywania dozoru policyjnego z W. na S., co w konsekwencji zmniejszyło jego szanse na znalezienie zatrudnienia, nie ma znaczenia dla niniejszego postępowania. Jest to bowiem jedna z okoliczności, nie wynikająca z samego tymczasowego aresztowania, i która, jak wskazywał w swym orzeczeniu Sąd Apelacyjny we Wrocławiu z dnia 4 września 2013 r. (II AKa 248/13, LEX nr 1378923), pozostaje poza zakresem odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa na podstawie art. 552 k.p.k. Ta okoliczność nie stanowi niedogodności związanej z tymczasowym aresztowaniem, lecz wyłącznie z prowadzonym postępowaniem karnym, choćby z tego powodu, że dozór policyjny jest jednym ze środków zapobiegawczych, który może być stosowany wyłącznie wtedy, gdy nie jest stosowany izolacyjny środek zapobiegawczy, i co już z samej natury prawnej środka wyłącza możliwość zakwalifikowania niedogodności związanych z dozorem i miejscem jego wykonywania do niedogodności związanych z tymczasowym aresztowaniem. Zatem wskazywana na jednej z rozpraw niedogodność, i negatywne odczucie w związku z tym, jak zresztą wszelki możliwe utrudnienia w codziennej egzystencji, powstałe już po uchyleniu aresztowania, powstała w wyniku zmiany miejsca wykonywania dozoru, nie może stanowić okoliczności do uwzględnienia w toku niniejszego postępowania (tak: Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 12 października 2011 r., III KK 84/11, LEX nr 1044037).

Ponadto, warto wskazać, że w wypadku istnienia krzywdy osoby niesłusznie skazanej – w tym wypadku oczywiście niesłusznie zatrzymanej i tymczasowo aresztowanej – innej niż szkoda, to uszczerbki niemajątkowe powinny być zrekomensowane wysokością zadośćuczynienia (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dn. 14 lipca 2009 r. (WA 24/09, OSNwSK 2009/1/1524), o ile będą znajdowały się w związku z oczywiście niesłusznym zatrzymaniem lub tymczasowym aresztowaniem).

Zgodnie z utrwalonym poglądem doktryny i judykatury (tak np.: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 maja 2005 r., V KK 413/04, LEX nr 149653), „dla wykładni pojęcia zadośćuczynienie, o jakim mowa art. 552 k.p.k., miarodajne są przepisy prawa cywilnego materialnego”. W tym zakresie zastosowanie będzie miało zastosowanie art. 445 k.c., regulujący zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę, zgodnie z którym w takich jak przedmiotowe postępowanie, sąd może przyznać poszkodowanemu (pokrzywdzonemu) odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Dla ustalenia, że doznana krzywda jest następstwem zdarzeń, o których stanowi art. 552 § 4 k.p.k., i przypisania podmiotowi odpowiedzialności, istotne jest istnienie, określonego w art. 361 § 1 k.c., związku przyczynowego. Krzywda wynikająca tych przepisów powinna być, tak jak w przypadku odszkodowania, normalnym następstwem tymczasowego aresztowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z 7 lutego 2006 r., I PK 272/05, LEX nr 281244). Stosownie do treści § 1 w zw. z § 2 tegoż artykułu, zadośćuczynienie powinno być „odpowiednie”, przy czym ustalenie, „jaka kwota w konkretnych okolicznościach jest <odpowiednia>, z istoty należy do sfery uznania sędziowskiego” (tak: Sąd Najwyższy, V KK 413/04).

Zadośćuczynienie ma stanowić rekompensatę za doznane krzywdy i dolegliwości moralne oraz winno być mierzone ich dolegliwością oraz współczesnym standardem społeczeństwa, tak aby krzywda została wynagrodzona, zaś pokrzywdzony nie wzbogacił się. Wysokość zadośćuczynienia wyznaczają zatem dwie granice. Z jednej strony musi ono przedstawiać wartość ekonomicznie odczuwalną, z drugiej zaś powinno być utrzymane w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej. Zasada umiarkowanego, a przy tym wyważonego i sprawiedliwego rozmiaru zadośćuczynienia trafnie łączy się z wysokością stopy życiowej społeczeństwa, gdyż zarówno ocena, czy jest ono realne, czy nie nadmierne, pozostawać musi w związku z poziomem życia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 07 lutego 2008 roku sygn. akt II Aka 22/08; Lex nr 462376; wyrok SN z 4 lutego 2008 r., III KK 349/07, Biul. PK 2008, nr 4, s. 7). Kwota zasądzanego zadośćuczynienia powinna być zawsze oparta na zobiektywizowanych kryteriach, wynikających z przeprowadzonego postępowania dowodowego, które muszą zakreślić granice subiektywnego odczucia krzywdy przez wnioskodawcę (tak: Sąd Najwyższy z dn. 26 sierpnia 2004 r., WA 18/04, OSNwSK 2004/1/1487).

W przedmiotowej sprawie jako elementy kształtujące kwotę zadośćuczynienia Sąd uwzględnił okoliczności zatrzymania oraz pobytu wnioskodawcy w areszcie śledczym, jak również następstwa tego pobytu zarówno w sferze emocjonalnej i psychicznej a także w sferze społecznej i zawodowej.

Sąd wziął pod uwagę okoliczności, w jakich doszło do zatrzymania wnioskodawcy przez funkcjonariuszy (...), a zwłaszcza, że doszło do niego w asyście mediów. Zatrzymanie wnioskodawcy odbywało się ramach tajnej akcji funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego, w sposób w jaki w tym okresie dokonywano innych spektakularnych zatrzymań. Do zatrzymania doszło do normalnych godzinach pracy biura (...), na oczach podległych B. S. (1) pracowników biura, których przyjmował w tym czasie w swym gabinecie w dniu swoich imienin, co z pewnością stanowiło dlań dodatkowy element upokorzenia. Ponadto, zatrzymanie i następnie wyprowadzenie w kajdankach z budynku odbywało się w obecności wielu dziennikarzy, którzy zjawili się w siedzibie Wydawnictw (...), mimo że spółka nie miała tego dnia zaplanowanych żadnych konferencji, co daje podstawy do przypuszczenia, że obecność mediów była wywołana i przygotowana przez funkcjonariuszy (...), a która, co jest znanym powszechnie faktem, w ten sposób dokonywała innych zatrzymań dla dodatkowego, spektakularnego efektu, a w konsekwencji całkowicie niepotrzebnego upokorzenia zatrzymywanych. Również spirala doniesień medialnych, która utrzymywała się przez następnych kilka tygodni, odwołujących się do zatrzymania wnioskodawcy, powodowała u B. S. (1) dodatkowy stres, co należy powiązać z ww. akcją funkcjonariuszy (...). Doniesienia medialne, które miały bezpośredni związek z zatrzymaniem w świetle kamer telewizyjnych, miały z pewnością również wpływ na to, jak wnioskodawca

był postrzegany przez swoich znajomych oraz osoby ze środowiska zawodowego. Ostracyzm, jaki zapanował wokół niego nie może być uznany za wynikający wyłącznie z faktu prowadzenia śledztwa, bowiem gdyby nie „widowiskowe”, przeprowadzone w obecności wielu osób postronnych, zatrzymanie wnioskodawcy, to negatywne dlań skutki nie miałyby aż tak szerokiego i dalekosiężnego oddźwięku, zwłaszcza w relacjach z osobami trzecimi. Wskazywała na to w swych zeznaniach świadek R., mówiąc, że wnioskodawca utracił wiarygodność i zaufanie w środowisku, w związku z zatrzymaniem. Wskazać należy, że nagłościone okoliczności zatrzymania dotarły w szybkim tempie do rodziców wnioskodawcy i ich miejsca zamieszkania, o czym była już mowa wyżej, oraz jego znajomych i osób, z którymi wnioskodawca spotykał się w ramach wykonywanej funkcji w (...).

Sąd wziął pod uwagę okres stosowania wobec wnioskodawcy tymczasowego aresztowania, skutki w sferze psychicznej, jakie zawsze wywołuje zatrzymanie i nawet najkrótsze tymczasowe aresztowanie u człowieka niewinnego (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 16 listopada 2006 r., II Aka 359/06, KZS 2007/5/92), warunki, w jakich przebywał zarówno w (...) przy ul. (...) i w KPP w L., a zwłaszcza niedogodności, na jakie B. S. (1) był narażony w drugim z miejsc osadzenia. Wskazać należy, że wnioskodawca był tymczasowo aresztowany jedynie przez 6 dni (23-28 września). Jest to okoliczność, która musi wpływać na wymiar zasądzanego zadośćuczynienia, bowiem straty moralne, na jakie jest narażony przez tak krótki okres są nieporównywalnie mniejsze niż straty, na jakie są narażone osoby przebywające oczywiście niesłusznie tymczasowo aresztowane przez długi okres czasu. Jednak okolicznością wskazywaną w orzecznictwie jest, że najdotkliwsze skutki psychiczne rodzą zwykle pierwsze dni a niekiedy godziny pozbawienia wolności. Zwrócić należy szczególną uwagę na okoliczność, że wnioskodawca został osadzony na okres 3 dni w Komendzie Powiatowej Policji w L., zamiast w areszcie śledczym, a zatem miejscu niezgodnym z rejonizacją. Już sam fakt zmiany miasta, w którym osadzony został wnioskodawca wywoływał dodatkową traumę. Powinien on bowiem pozostać w miejscu poprzedniego osadzenia tuż po zatrzymaniu, tj. w KPP T. lub zgodnie z rejonizacją w AŚ B.. Przewożenie zaś go do miejsca dlań nieznanego, bez jakiegokolwiek informacji o tym przekazanej, było bez wątpienia całkowicie nieuzasadnionym działaniem i spotęgowało tylko negatywne skutki tymczasowego aresztowania.

Niepotrzebny stres powodowały u wnioskodawcy także warunki, w jakich był przetrzymywany w KPP w L.. Wnioskodawca po przewiezieniu go do L., został osadzony w warunkach tzw. aresztu wydobywczego. Nie przytaczając ponownie pełnych zeznań wnioskodawcy dotyczących niedogodności, jakie zostały mu zapewnione, a jedynie czynniki, które były dlań najbardziej uciążliwe, jak : stale palące się mocne światło sztuczne, brak kontaktu z innymi osobami, ograniczony dostęp do sanitariatu oraz brak możliwości zidentyfikowania pory dnia i upływu czasu. Wskazać należy, że warunki te były całkowicie nieadekwatne do przyczyny osadzenia. Okoliczności te w połączeniu z usłyszanymi od funkcjonariuszy (...) przewożącymi wnioskodawcę do L. groźbami oraz pejoratywnymi określeniami pod jego adresem, dają obraz usilnego, intencjonalnego działania w celu złamania psychicznego wnioskodawcy, wobec którego zastosowano tymczasowe aresztowanie jedynie warunkowo. Działania (...) oraz wykorzystywanie tzw. aresztów wydobywczych winny być ocenione jednoznacznie negatywnie i winny być w pełni uwzględnione w zakresie przyznawanego zadośćuczynienia.

Jedynie na marginesie omawianej kwestii wskazać należy, że ustalenie przez Sąd Okręgowy miejsca przetrzymywania wnioskodawcy w dniach 26-28 września 2009 r., dokonane zostało dopiero w dniu 3 stycznia 2013 r., po wykonaniu przez Sąd wielu czynności.

Sąd jednakże miał na względzie, iż wnioskodawca nie pozostawał w areszcie bez jakiegokolwiek nadziei na szybsze zakończenie stosowania izolacyjnego środka zapobiegawczego. W postanowieniu o zastosowaniu wobec B. S. (1) tymczasowego aresztowania zastrzeżono jego trwanie do momentu wpłacenia poręczenia majątkowego w wysokości 50.000 zł – kwoty, która w przypadku ówczesnej pozycji zawodowej i zarobków B. S. (1), nie wydawała się przekraczać jego możliwości majątkowych w znacznym stopniu. Zatem perspektywa opuszczenia aresztu po wpłaceniu poręczenia pozwalająca mieć nadzieję, że pozbawienie wolności nie będzie trwało długo, stanowi okoliczność wpływającą na ograniczenie zadośćuczynienia za oczywiście niesłuszne tymczasowe aresztowanie, bowiem w tym drugim okresie rysowała się perspektywa opuszczenia aresztu..

Już sam fakt przebywania w areszcie śledczym powoduje negatywną ocenę społeczną osoby pozbawionej wolności, co ma wpływ na jej funkcjonowanie i niewątpliwie powoduje straty moralne.

Ponadto, Sąd miał na względzie okoliczności związane z utratą reputacji zarówno w miejscu zamieszkania, jak również w środowisku zawodowym spotęgowane dużym natężeniem wiadomości medialnych na temat zatrzymania i aresztowania wnioskodawcy, zgodnie z poglądem Sądu Najwyższego, wyrażonym w wyroku z dnia 27 sierpnia 2013 r., sygn. akt WA 19/13 (LEX nr 1375267). Okoliczność ta, zdaniem Sądu Okręgowego, jest najistotniejszą i najbardziej dotkliwą w skutkach doznana krzywda.

Konsekwencją tych okoliczności było pogorszenie stanu psychicznego wnioskodawcy, dla którego nie był obojętny również kontekst, w jakim doszło do zatrzymania i oczywiście niesłusznego tymczasowego aresztowania. Nastąpiły one bowiem w czasie, kiedy wnioskodawca był w dojrzałym wieku, miał problemy ze zdrowiem oraz kiedy wykonywana praca sprawiała mu prawdziwą przyjemność i dawała dużo satysfakcji, bowiem realizował swoją pasję propagowania nauki i techniki.

Następstwem zatrzymania i tymczasowego aresztowania były dolegliwości związane z poczuciem winy z powodu wywołania u osób dlań najbliższych – rodziców i partnerki – negatywnych konsekwencji w postaci poczucia upokorzenia i wstydu. Poczucie to wynika z obiektywnych faktów, wszak jego tymczasowe aresztowanie, tak bardzo nagłośnione przez media, naraziło rodziców oraz partnerkę wnioskodawcy na przykrości w środowisku zamieszkania i pracy. B. S. (1) w toku postępowania wskazywał na poczucie winy przez to, że jego wiekowi i schorowani rodzice, po jego zatrzymaniu i tymczasowym aresztowaniu, stali się obiektem negatywnego zainteresowania ludzi w miejscu ich zamieszkania. Świadomość tego, że nagłośnienie sprawy jego zatrzymania, spowodowało bardzo niekomfortową sytuację dla niemłodych już rodziców – wstyd i lokalny ostracyzm oraz poczucie skrzywdzenia, zawiedzenia, zwłaszcza że dotychczas B. S. (1) był dla nich wzorem nienagannego i porządnego człowieka, powinna zostać uwzględniona jako okoliczność wpływająca na wysokość zadośćuczynienia, zwłaszcza że oboje rodzice zmarli w 2011 r., w roku w którym doszło do umorzenia postępowania wobec wnioskodawcy. W tym wypadku chodzi o jego – wnioskodawcy – subiektywne poczucie winy, że wywołało te cierpienia przy głośnym zatrzymaniu i tymczasowym aresztowaniu, a które nie musiały w ogóle w takim wypadku zaistnieć, a co najmniej w takim natężeniu, gdyby nie obecność, dziwnym zbiegiem okoliczności, dziennikarzy w trakcie zatrzymania.

Ponadto, jak wynika z zeznań świadka J. R., zachowanie wnioskodawcy po opuszczeniu aresztu było „nacechowane nienormalnością”, a w miarę upływu czasu jego stan psychiczny „szedł w kierunku depresyjnego”. Jak wskazywała, „po sprawie związanej z zatrzymaniem i tymczasowym aresztowaniem”, relacja między nią a wnioskodawcą zaczęła się stopniowo osłabiać.

Tymczasowe aresztowanie było niewątpliwie dla wnioskodawcy dodatkowo dotkliwe z uwagi na wpływ pozbawienia wolności na relację z partnerką J. R.. Sąd uwzględnił fakt, że zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie wpłynęło negatywnie na więzi pomiędzy partnerami, bowiem w takiej sytuacji jest rzeczą oczywistą, że dochodzi do choćby czasowych komplikacji w relacjach bliskich ludzi. Zarówno z zeznań wnioskodawcy, jak i świadka J. R. wynikało, że po opuszczeniu aresztu w L., ich relacje uległy rozluźnieniu i ograniczeniu zaufania.

Jednakże w ocenie Sądu nie było podstaw do uznania wszystkich wskazywanych negatywnych zdarzeń związanych z osobą J. R., jak i rodziców wnioskodawcy, jako pozostających w bezpośrednim związku z zatrzymaniem i tymczasowym aresztowaniem.

Przede wszystkim wskazać należy, że podnoszone w zeznaniach okoliczności, że u partnerki B. S. (1) zostało dokonane przeszukanie jej mieszkania, że grożono jej postawieniem zarzutów oraz że doszło do poważnego rozpadu ich związku z uwagi na jego zatrzymanie i aresztowanie, nie zostało uwzględnione przez Sąd, tak jak nie zostały uwzględnione emocje, jakich doznała zarówno świadek R. i rodzice wnioskodawcy w dalszej perspektywie po opuszczeniu aresztu i podjęciu przez wnioskodawcę szeregu działań, aby poprawić swój wizerunek w społeczeństwie.

Wskazać przede wszystkim należy, że czynności, jakie były podejmowane wobec J. R. przez organy prowadzące postępowanie, i wywołujące w ten sposób u świadka poczucie pokrzywdzenia przez wnioskodawcę, nie było spowodowane zatrzymaniem wnioskodawcy, lecz potrzebą przeprowadzenia czynności procesowych w trakcie prowadzonego wobec niego postępowania. Przeszukanie miejsca zamieszkania J. R. było dokonywane w celu odnalezienia przedmiotów (komputera) należących do B. S. (1) i sprawdzenia tychże pod kątem istnienia dowodów na popełnienie zarzucanych mu czynów. Wynikające z tego faktu podważenie zaufania J. R. w stosunku do wnioskodawcy nie miało zatem związku z jego zatrzymaniem i czasowym pozbawieniem wolności, lecz z prowadzonym śledztwem w ogóle.

Podobnie należało ocenić wszelkie inne niedogodności i cierpienia, jakich doznała J. R. oraz rodzice pokrzywdzonego, związane z prowadzeniem postępowania, ale także z zatrzymaniem i aresztowaniem wnioskodawcy, bowiem, jak wyraźnie podkreślił Sąd Najwyższy w swym wyroku z dnia 14 lipca 2009 r. (WA 24/09, OSNwSK 2009/1/1524), „zadośćuczynienie powinno odnosić się tylko do krzywdy wyrządzonej represjonowanemu, a nie jego rodzinie”. Te okoliczności nie należą do grupy tych, które Sąd bierze pod uwagę orzekając o zadośćuczynieniu z art. 552 k.p.k. O ile cierpienia innych osób nie zostały wzięte pod uwagę przez Sąd, to o tyle już samo poczucie winy wnioskodawcy, jak już wskazano, zasługiwało na uwzględnienie, bowiem dotyczyło wnioskodawcy i jego subiektywnego poczucia winy, doprowadzenia swych bliskich do niepotrzebnych cierpień i upokorzeń, co obiektywnie zaistniało.

Nie znajdowała również potwierdzenia okoliczność, że bezpośrednią przyczyną zatrzymania wnioskodawcy był również rozkład pożycia i zerwanie związku z J. R.. Wskazać należy przede wszystkim, że sama J. R., w czasie przesłuchania na rozprawie w dniu 17 lutego 2014 r. (k. 507-509), wskazała, że bezpośrednią przyczyną rozstania była inna kobieta, z którą wnioskodawca miał kontakt, i z którą spędził wyjazd w gospodarstwie agroturystycznym, a także kwestie charakterologiczne. Nie zaprzeczała, że uważała wnioskodawcę za winnego niedogodności związanych z zatrzymaniem, aresztowaniem i śledztwem, lecz przede wszystkim wskazywała na inne okoliczności, które w znacznie większym stopniu wpłynęły na jej decyzję o rozstaniu. Zatem, wobec zeznań jednej ze stron związku – partnerki wnioskodawcy, należało również przyjąć, że rozpad związku nie nastąpił z powodu wskazywanych przez B. S. (1) okoliczności, lecz z ww. kontaktów wnioskodawcy z inną kobietą oraz innych przyczyn z tym związanych.

Wskazać należy, że wpływ na relacje między partnerami miała, jak wskazywała świadek R. – również odległość, jaka dzieliła partnerów. Mieszkali oni bowiem w oddalonych od siebie ponad 400 km miastach i ich kontakty musiały z natury być rzadsze, uniemożliwiając ponowne zawiązanie głębszych relacji po zatrzymaniu. Zatem efektem osłabienia relacji między wnioskodawcą, a J. R. nie można obarczyć samego faktu zatrzymania i tymczasowego aresztowania i związanych z tym negatywnych konsekwencji i trudności, co dodatkowo osłabia twierdzenia wnioskodawcy, iż rozkład relacji z J. R. wynikał z faktu 6 dniowego pozbawienia wolności. Choć, jak wskazywała świadek R., zatrzymanie wnioskodawcy mogło mieć po części wpływ (negatywny) na ich relacje, przez to, że sam stan psychiczny wnioskodawcy zmieniał się przez tymczasowe aresztowanie.

Sąd natomiast nie uwzględnił zawartych we wniosku pełnomocnika wnioskodawcy urazu psychicznego spowodowanego nadużyciem zaufania i przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy (...), w związku z prowadzonym przez nich tajnym postępowaniem wobec wnioskodawcy. Nie wdając się w ocenę sposobów działania i ich skutków na psychikę B. S. (1), wskazać należy, iż nie stanowią one skutków związanych z zatrzymaniem i tymczasowym aresztowaniem wnioskodawcy, lecz są związane z samym toczącym się postępowaniem wobec wnioskodawcy. W takim wypadku nie mogą one stanowić przedmiotu niniejszego postępowania i ta okoliczność nie mogła zostać uwzględniona w ustalaniu wysokości zadośćuczynienia.

Podobnie należało ocenić traumatyczne przeżycia wnioskodawcy, które pozostają w związku z zastosowaniem wobec niego środków zapobiegawczych o nie izolacyjnym charakterze, jak również czasookresu trwania postępowania karnego, bowiem, jak wskazał Sąd Najwyższy z wyroku z dnia 27 czerwca 2013 r. (WA 14/13, LEX nr 1335697), nie wchodzi one w zakres zadośćuczynienia.

Uwzględniając zatem wszystkie powyższe okoliczności Sąd uznał, że kwota 120.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty za krótki, lecz wpływający bardzo negatywnie na wnioskodawcę, okres tymczasowego aresztowania, jest kwotą zasadną i uwzględniającą wszelkie okoliczności sprawy, adekwatną do doznanej przez wnioskodawcę krzywdy. Przytoczone wyżej okoliczności spowodowały, iż zasądzona przez Sąd kwota tytułem zadośćuczynienia jest kwotą wyższą, od kwot przyznawanych przeciętnie w tego rodzaju sprawach. Dalej idące roszczenia wnioskodawcy w tym zakresie Sąd uznał jednak za wygórowane i nie znajdujące uzasadnienia w okolicznościach sprawy, zwłaszcza, że jak wskazano wyżej, kwota zadośćuczynienia nie może powodować wzbogacenia się pokrzywdzonego, lecz stosownego do okoliczności wynagrodzenia cierpień, jakich doznał w związku z tymczasowym aresztowaniem.

Podzielając stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 października 2011 r., sygn. IV KK 137/11, Sąd orzekając o wysokości zadośćuczynienia zaznacza, że nie ustalił jednej, konkretnej miesięcznej stawki stanowiącej jej iloczyn z okresem tymczasowego aresztowania, albowiem wysokość zadośćuczynienia została zindywidualizowana w miarę przedłużającego się okresu tymczasowego aresztowania i trwanie jego skutków w okresie znacznie przekraczającym tymczasowe aresztowanie. Sąd mając na uwadze wszelkie indywidualne czynniki i okoliczności dotyczące wnioskodawcy, składające się na jego poczucie krzywdy, dokonał oceny rozmiaru doznanej krzywdy na podstawie wszystkich ustalonych okoliczności, mając na uwadze również to, że obecnie wnioskodawca - nawet wobec prawomocnego umorzenia postępowania - nie będzie mógł w pełni odbudować swojej pozycji zawodowej oraz osobistej przed zatrzymaniem i aresztowaniem oraz nie wyłączy poczucia winy pogorszenia standardu psychicznego życia swych najbliższych.

Zgodnie z art. 554 § 2 k.p.k., postępowanie w sprawach odszkodowania i zadośćuczynienia za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie jest wolne od kosztów, w związku z czym Sąd orzekł jak pkt III wyroku.